BIULETYN
ORGANIZACYJNY

Wydawany dla swych członków przez KOMITET NARODOWY Amerykanów Pochodzenia Polskiego. Redakcja uprasza o nadsyłanie wszelkich korespondencyj, zawiadomień, głosów Czytelników, Ich opinji w sprawach organizacyjnych itp. na adres: 105 EAST 22nd STREET, NEW YORK, N. Y. — Rękopisy nadsyłane, bez względu na to czy są zamieszczone w BIULETYNIE czy nie, zwracane nie będą. Sprawozdania z posiedzeń, konferencyj, wieców, obchodów itp. winny być zwięzłe. Należy przy podawaniu ich ograniczać się jedynie do faktów.

Rok (Vol.) III — CZERWIEC, 1945 — Nr. 32

ODEZWA DO POLONJI AMERYKAŃSKIEJ

Uchwalona na zebraniu Zarządu Kongresu Polonji w Washingtonie dnia 29 czerwca 1945 roku

W ROKU zeszłym w Buffalo ślubowaliśmy uroczyście, wszyscy „wedle miary praw naszych i wedle mocy naszej walczyć o całość i niepodległość Polski", świadomi, że „gdyby podeptane zostały miljony polskich mogił a całość i niepodległość Państwa Polskiego nie została przywrócona, wtenczas koniec tej wojny nie byłby zwycięstwem, lecz klęską wszystkich demokracji."

Zarząd Kongresu Polonji Amerykańskiej, wierny mandatowi otrzymanemu na zjedzie w Buffalo, zawsze występował w obronie zasad Karty Atlantyckiej.

Śp. Prezydent Roosevelt w rozmowie z delegacją Kongresu, przeprowadzonej 11 października, 1944r., w Białym Domu oznajmił swoją decyzję niedopuszczenia do krzywdy bohaterskiego Narodu Polskiego.

Dziś widzimy, że dzieje się inaczej. Stanęliśmy wobec dokonywanego piątego rozbioru Polski przez Rosję, za który i Ameryka ma przyjąć odpowiedzialność.

Poprzednie rozbiory Polski nazwane były przez naszych wielkich Prezydentów: Tomasza Jeffersona i Woodrowa Wilsona — "największą zbrodnią w historii."

Nie da się ukryć przed opinią świata udziału Ameryki w odpowiedzialności za tragiczny los Polski ani przez cofnięcie uznania konstytucyjnemu Rządowi Polskiemu, ani też przez uznanie za reprezentację Państwa Polskiego grupy agentów komunistycznych, do których dołączono kilka osób nie reprezentujących istotnej woli Narodu Polskiego. Jest oczywistem dla każdego, że grupa agentów kominternu, nawet w wypadku uznania jej przez Rząd Stanów Zjednoczonych, jest i będzie posłusznem narzędziem sowieckiej dyktatury, oddającem tej dyktaturze władzę nad Państwem Polskim.

Polonja Amerykańska, podobnie jak wszyscy świadomi prawdy obywatele tego kraju, musi się przeciwstawić stanowczo tej polityce. Bowiem odstępstwo od zasad w sprawie polskiej, jak to dziś już widać, p r o w a d z i d o z a m i a n y 120,000,000-wej Europy Wschodniej na sowiecki obóz koncentracyjny, do utrwalenia w ten sposób hegemonii sowieckiej, do wyparcia wpływów amerykańskich z Europy i podważenie ich w Azji i — w skutku, do bezpośredniego zagrożenia Ameryki.

Zatem Polonja Amerykańska trwać będzie przy decyzjach Zarządu Kongresu Polonji z dnia 9 marca r.b., zakomunikowanych w odpowiednim czasie Prezydentowi i Kongresowi Stanów Zjednoczonych, a mianowicie:

1. Tylko Konstytucyjny Rząd Polski w Londynie reprezentuje dziś Państwo i Naród Polski.
2. "Wszelki powołany przez obcych 'Rząd' nie będzie przedstawicielem woli i praw Narodu Polskiego i jako taki nie może być uznany przez Stany Zjednoczone bez pogwałcenia elementarnych zasad prawa i sprawiedliwości."
3. "Wszelkie wybory, przeprowadzone na Ziemiach Polskich pod okupacją sowiecką, są z natury rzeczy zniekształceniem i sfałszowaniem woli Narodu Polskiego, gwałtem nad wolnością sumienia i jako takie są bezprawne i nieważne."

Trwając przy tych zasadach, Kongres Polonji Amerykańskiej nie uzna nigdy sowieckich marionetek za Rząd Polski. Działalność zaś urzędów i przedstawicielstw komunistycznych w Ameryce zwalczać będzie, jako agentury sowieckie, których głównym celem tutaj będzie próba zatrucia komunizmem Polonji Amerykańskiej.

W tej tragicznej sytuacji, kiedy podważa się podstawowe zasady prawa i sprawiedliwości wyrażone w Karcie Atlantyckiej — wzywamy Polonję Amerykańską do działania z zachowaniem rozwagi i godności. Nie należy poddawać się oburzeniu ani rozpaczy. Należy natomiast z całą energją wykorzystać przysługujące z mocy Konstytucji

wolnym obywatelom Ameryki prawa, by zwalczać konsekwentnie i stanowczo wszystko to, co jest odstępstwem od szczytnych tradycji Washingtona, Jeffersona, Lincolna i Wilsona.

Synowie nasi w obronie wolności przelewają krew na wielu lądach i morzach świata. Obowiązkiem naszym, tu w domu, jest walczyć o to, by była ta wolność prawdziwa i powszechna.

Uchwalono na plenarnem posiedzeniu Zarządu Kongresu Polonji, dnia 29 czerwca, w Washingtonie, D. C.

KAROL ROZMAREK — Prezes
H. B. WOŁOWSKA — Wice Prezeska
FRANCISZEK JANUSZEWSKI — Wice Prezes
DR. T. A. STARZYŃSKI — Wice Prezes
JAN MIKUTA — Wice Prezes
JAN J. OLEJNICZAK — Skarbnik
S. A. GUTOWSKI — Sekretarz
DYREKTORZY: — Stanisław E. Czaster, S. W. Warakomski, W. S. Pytko, Jan Smoleński, B. Jaroszewski, J. Pawłowski, Prałat T. P. Bona, B. Filipiak, Jan Stanek, Felix Popławski, Łucjan Kajko, Józef Piech, F. X. Rydzewski.
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI — Ks. Marcin Lipiński, Sędzia B. F. Gunther, Janina Palczyńska, Ignacy Nurkiewicz, Walenty Porański, Wiktor Alski.

OD REDAKCJI.

Szczegółowe sprawozdanie z Obrad Kongresu Polonji Amerykańskiej, prowadzonych od 28 do 30 czerwca w Waszyngtonie, zamieścimy w następnym numerze Biuletynu. Z powodu konieczności zamknięcia numeru obecnego przed końcem obrad Kongresu zamieszczamy obecnie tylko najważniejszą z uchwał Zarządu, a mianowicie „Odezwę do Polonji Amerykańskiej."

ZBRODNIA

"Cały ciąg tyranji moskiewskiej w Polsce jest dowodem do jakiego stopnia ta przemoc miotała losem naszym, używając kolejno przekupstwa, podchlebiania przesądom, głaskania namiętności, burzenia jednych przeciw drugim, czernienia u obcych, wszystkiego słowem, co złość piekielna z chytrością najprzewrotniejszą wymyśleć może...... Chytrość moskiewskich intryg, mocniejsza niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami".

Tadeusz Kościuszko.

Dano w obozie w Winiarach,
dn. 2 maja 1794 r.

ZNISZCZENIE suwerennego Państwa Polskiego, pozbawienie niepodległości Narodu Polskiego zostaje dokonane.

Zbrodnię tę popełnia Rosja.

Rządy Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych pod presją Sowietów biorą za to współodpowiedzialność. Bowiem wbrew prawu, wbrew danemu słowu i wbrew uroczyście głoszonym zasadom - uzurpowały sobie suwerenne prawo Narodu Polskiego po to — aby następnie oddać je w ręce pachołkom Moskwy i aby potem uznać tych pachołków i ajentów Moskwy za przedstawicieli Narodu Polskiego.

Ponadto Sowiety dokonywują w Polsce bez liku pospolitych zbrodni: mordy, rabunki, gwałcenie kobiet przez żołdactwo moskiewskie, bezprawne areszty i zsyłki, głodzenie, wysiedlanie i torturowanie w kazamatach N.K.W.D. Niestety te pospolite zbrodnie nie tylko nie są ujawniane lecz są ukrywane przed opinją krajów demokracji zachodnich.

Taki jest prawdziwy stan rzeczy po zwycięskiej wojnie, prowadzonej pod hasłami Karty Atlantyckiej.

Jak do tego doszło?

I. Historja.

Należy pokrótce przypomnieć etapy tej drogi, wiodącej do zagrożenia nie tylko ideałów, lecz i bezpieczeństwa Ameryki.

Dnia 14 sierpnia 1941 r. prezydent Roosevelt i premjer Churchill ogłosili wspólną deklarację, znaną pod nazwą Karty Atlantyckiej. W obliczu całej ludzkości oznajmiali uroczyście, jakie są cele wojny przeciw Niemcom.

Należy przypomnieć brzmienie tej deklaracji:

"Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki i premjer Churchill, reprezentujący rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonem Królestwie, spotkawszy się razem, uznali za słuszne oznajmić pewne wspólne zasady polityki każdego z ich kraju, na których to zasadach opierają swe nadzieje na lepszą przyszłość świata.

1. Ich kraje nie dążą do zdobyczy terytorjalnych, ani innych;

2. Nie chcą widzieć zmian terytorjalnych, dokonanych bez swobodnie wyrażonej woli zainteresowanych ludów;

3. Szanują prawo wszystkich narodów do obrania formy rządu, w jakiej mają one żyć; pragną oni przywrócenia praw suwerennych i własnego rządu tym wszystkim, którzy zostali pozbawieni ich przemocą."

Przez dwa z górą lata zarówno St. Zjednoczone, jak i W. Brytanja trwały przy tych zasadach. Rosja sowiecka przez cały ten czas konsekwentnie i uparcie usiłowała je podważyć. Głównym instrumentem, jakiego używał Stalin w tym celu — był szantaż. Groził mianowicie stale, że jeśli

rządy Demokracyj Zachodnich nie będą chciały uznać dążenia Sowietów do "zdobyczy terytorjalnych", będą chciały "przywrócić suwerenność" Polsce, której "została pozbawiona przemocą", jeśli rzeczywiście nie uznają "zmian terytorjalnych", dokonanych nie tylko „bez zgody", lecz wbrew woli narodu polskiego — to Stalin zawrze odrębny pokój z Hitlerem.

Groźba ta oczywiście była próżną groźbą. Zawarcie odrębnego pokoju pomiędzy dwoma bandytami raz skłóconemi — nie było już możliwe. Nie było możliwe poprostu dlatego, że ani Hitler nie mógł wierzyć Stalinowi, ani Stalin nie mógł wierzyć Hitlerowi.

W ciągu dwuch lat — od 14 sierpnia 1941 do 31 października 43 — zarówno polityka angielska, jak amerykańska, przechodziły przez pewne wahania, lecz jednak w zasadzie trwały przy Karcie Atlantyckiej. Pierwszy wyłom nastąpił w październiku 1943 r., podczas konferencji moskiewskiej.

Wyłom ten został uczyniony przez przyjęcie artykułu 6-go Deklaracji Moskiewskiej, podpisanej przez trzy wielkie mocarstwa: Rosję, Anglję, Amerykę.

Art. ten brzmiał:

"Podpisane mocarstwa oświadczają...... że p o z a k o ń c z e n i u d z i a ł a ń w o j e n n y c h nie będą stosować siły zbrojnej na terytorjum innych państw, wyjąwszy w celach, wyłuszczonych w niniejszej deklaracji [to znaczy zgodnych z zasadami Karty Atlantyckiej — przyp. Redakcji] i to dopiero po wspólnem uzgodnieniu."

Artykuł ten oczywiście upoważniał Rosję sowiecką do używania czerwonej armji dla celów n i e z g o d n y c h z Kartą Atlantycką na terytorjach innych państw, nawet sojuszniczych. Celem tego artykułu, — jak na to zwracaliśmy uwagę w swoim czasie i jak to dziś nieodparcie potwierdziła rzeczywistość — było dla Rosji otrzymanie upoważnienia do w k r o c z e n i a n a z i e m i e p o l s k i e bez dania uprzednio jakichkolwiek gwarancji, że integralność i suwerenność Rzeczypospolitej zostanie uszanowana.

Dlaczego to ustępstwo zostało uczynione w chwili, kiedy przewaga sojuszników nad Niemcami zaznaczyła się już była wyraźnie, a mianowicie po zdobyciu Afryki i kapitulacji Włoch, nie potrafimy tego wyjaśnić.

Należy jednak stwierdzić, że w październiku 1943 r. Anglja i Ameryka wyraziły zgodę na n i e k o n t r o l o w a n ą okupację wszystkich ziem Polski przez armje sowieckie. W ten sposób zostały stworzone warunki dla realizacji dalszych żądań sowieckich: rozbioru Polski i pozbawienia jej niepodległości.

Zgoda na rozbiór Polski dana została przez premjera Churchilla i prezydenta Roosevelta Stalinowi w niespełna miesiąc po konferencji moskiewskiej, a mianowicie w listopadzie 1943 r., w Teheranie.

Umowy teherańskie trzymane były w tajemnicy przez rok z górą. Najprawdopodobniej dlatego, że ich ujawnienie przed listopadem 1944 r. mogłoby wpłynąć na wynik wyborów Prezydenckich w St. Zjednoczonych.

W grudniu 1944 r. premjer Churchill ujawnił w parlamencie brytyjskim, iż w Teheranie przedstawiciele demokracji zachodnich zgodzili się oddać Sowietom połowę Polski, (podzielonej linją w zasadzie tą samą, co linja Ribbentrop-Mołotow).

Przez cały rok 1944 dyplomacje angielska i amerykańska zabiegały usilnie o zgodę rządu polskiego w Londynie na ten akt rozbioru. Zgody tej nie uzyskały. Naród Polski, przez usta swoich reprezentantów w Radzie Jedności Polski Podziemnej, postawił przeciw rozbiorowi zdecydowane veto. Kiedy, potencjalny zdrajca Polski, Mikołajczyk, usiłował, jako premjer sprzeciw ten złamać — nie udało mu się to i musiał ustąpić.

W ciągu tegoż 1944 r. Rosja ujawniała coraz wyraźniej, że bynajmniej nie ma zamiaru zaspokoić swoich apetytów rozbiorem Polski. Rosja czyniła konsekwentne posunięcia, wykazujące, że chce Polskę wogóle pozbawić niepodległości i uczynić protektoratem sowieckim, a z czasem może jedną z sowieckich republik. Kolejnemi takiemi posunięciami były: zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Sikorskiego jeszcze w r. 1943, przekształcenie w r. 1944 tak zw. "Związku Patrjotów" z Wandą Wasilewską na czele na "Komitet Wyzwolenia Polski" już z p. Osupką na czele, oddanie w lipcu 1944 r. w ręce tego komitetu fikcyjnej administracji zagarniętemi przez wojska rosyjskie terenami Polski na zachód od linji Ribbentropa, wreszcie przemianowaniem tego komitetu na "Tymczasowy Rząd Polski" w grudniu 1944 r., z postawieniem agenta i obywatela sowieckiego Bieruta na stanowisku bezprawnego „Prezydenta" niewolnej Polski.

Jak zostało ujawnione przez korespondenta N. York Times'a Cyryla Sultzberger'a istotną i to dyktatorską władzę nad Polską z ramienia Stalina sprawuje naprawdę, kryjący się za kulisami, zwierzchnik zarówno Bieruta jak Osóbki, Saul Amsterdam.

Rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanji, aczkolwiek przyznając się zwolna do zgody na rozbiór Polski, usiłowały jednak ,dość miękko, bronić resztek polskiej niepodległości. W Anglji wpłynęło na to niemało stanowisko licznych posłów do parlamentu. W Ameryce podobny skutek wywierały złożone przez prez. Roosevelta Polonji Amer., podczas wyborów, obietnice zachowania niepodległości Państwa Polskiego.

W Jałcie jednak Anglja i Ameryka ponownie i całkowicie skapitulowały przed Stalinem. W Teheranie pozbawiono Polski połowy jej terytorjów, w Jałcie pozbawiono jej całej niepodległości.

Umowy jałtańskie bowiem obowiązywały Anglję i Amerykę do bezprawnego o d e b r a n i a suwerennych praw polskich, piastowanych, zgodnie z prawem przez Prezydenta Rzeczypospolitej, i złożenie tych praw w ręce komisji, której przewodniczącym wyznaczony został p. Mołotow. Było więc to odebranie Polsce niepodległości po to, aby oddać ją w ręce moskiewskiego komisarza.

Udział ambasadorów brytyjskiego i amerykańskiego w tej komisji, jak również obietnica powołania do przyszłego rządu jakichś Polaków z poza komitetu Lubelskiego — to było tylko tworzenie pozorów. Bowiem rzeczą oczywistą jest, że Polacy którzy przyjmują władzę nad Narodem Polskim z rąk moskiewskiego komisarza, tem samem są i muszą być jego posłusznemi narzędziami. Rząd tak utworzony nie jest rządem wolnego narodu — lecz jest rządem pachołków sowieckich, których zdradę przykrywają swoim autorytetem brytyjscy i amerykańscy dostojnicy.

II. Umowy jałtańskie i prawo.

Rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanji nie miały prawa podpisać umów jałtańskich.

Albowiem umowy jałtańskie, dotyczące Polski, wyraźnie łamały jasne i niedwuznaczne zobowiązania, zaciągnięte uprzednio przez Stany Zjednoczone i W. Brytanję.

Ustęp ostatni rozdziału, dotyczącego Polski, podpisany w Jałcie mówi:

> *"Trzy głowy rządów uważają, że wschodnia granica Polski powinna iść wzdłuż linji Curzona, odchylając się od niej w niektórych miejscach na 5 do 8 kilometrów na korzyść Polski".*

Podpisanie tego rodzaju zobowiązania jest sprzeczne z poprzedniemi zobowiązaniami Anglji i Ameryki.

Karta Atlantycka mówiła, przypominamy, że Rządy Anglji i Ameryki "nie chcą widzieć zmian terytorjalnych, dokonanych bez swobodnie wyrażonej woli zainteresowanych ludów".

Rząd angielski zaciągnął, w traktacie z Polską, z dn. 25 sierpnia 1939 r., zobowiązanie nie zawierania z innemi państwami umów, skierowanych przeciw Polsce, w protokule zaś tajnym do sojuszu polsko-angielskiego zobowiązał się, że wszelkie przyszłe umowy W. Brytanji z innemi państwami:

> *"Would necessarily be so framed, that their execution should at no time prejudice either the sovereignty or territorial inviolability of the other Contracting Party" [muszą być tak zredagowane, żeby ich wykonanie w żadnym wypadku nie przyniosło uszczerbku suwerenności i nienaruszalności terytorjalnej drugiej Umawiającej się Strony — w danym wypadku Polski].*

Ponadto dn. 30 lipca 1941 r., w dniu podpisania umowy Sikorski-Majski, min. Eden wręczył gen. Sikorskiemu notę brzmiącą:

> *"Rząd J. Kr. Mości w Zjednoczonym Królestwie nie wszedł w żadne umowy ze Związkiem Sowieckim, któreby naruszały stosunki jego z Polską...... Pragnę zapewnić Pana, że rząd J. K. Mości nie uznaje żadnych zmian terytorjalnych, jakie zaszły w Polsce po sierpniu 1939 r."*

Tego samego dnia, w imieniu rządu St. Zjednoczonych, p. Sumner Welles, Podsekretarz w Dept. Stanu złożył oświadczenie brzmiące:

> *"The Russian-Polish agreement [pakt Sikorski-Majski z 30 lipca 41 r.] was in line with the United States policy of no recognition of territory taken by conquest" [Pakt rosyjsko-polski zawarty jest w myśl polityki St. Zjednoczonych nieuznawania zdobyczy terytorjalnych, zagarniętych siłą].*

Przez to oświadczenie rząd St. Zjednoczonych uznał wyraźnie, że uważa granicę traktatu ryskiego za nadal obowiązującą i że wykłada pakt sowiecko-polski z 30 lipca 41, jako ponowne uznanie tej granicy.

Nie ulega więc wątpliwości, że podpisując w Jałcie umowę rozbioru Polski — St. Zjednoczone i W. Brytanja złamały wcześniejsze swoje zobowiązania.

Prócz tego, podpisując w Jałcie rozbiór Polski, rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanji złamały również ogólne postanowienia prawa międzynarodowego.

Konwencja Haska z 1907 r. stanowi: w art. 43 i 45:

> *"Art. 43 Kiedy władza legalna przejdzie faktycznie w ręce okupanta ten przedsięweźmie wszelkie zależne od niego środki, by w miarę możności zapewnić porządek s z a n u j ą c, wyjąwszy zupełną niemożliwość, p r a w a o k u p o w a n e g o k r a j u".*
>
> *"Art. 45. Jest wzbronione zmuszanie ludności okupowanych terytorjów do składania przysięgi na wierność państwu okupującemu [puissance enemie]."*

Konwencja zatem Haska zobowiązuje nawet państwa, któreby było z Polską w wojnie, do uszanowania praw Państwa Polskiego. Zasadniczem takiem prawem Rzeczpospolitej jest jej Konstytucja. Nie można sobie wyobrazić sytuacji, w której zachodziłaby, nawet dla państwa wrogiego, absolutna niemożliwość uszanowania tego prawa. To też w czasie poprzedniej wojny nawet Niemcy, szanowały naprz. konstytucję w Belgji, okupowanej przez nich w całości, i uważały rząd belgijski, z królem Albertem na czele, za prawny rząd Belgji. W tej wojnie Niemcy złamały Konwencję Haską. Nie stanowi to oczywiście tytułu do łamania przez Anglję i Amerykę Konwencji Haskiej. Państwa te są na Konwencji Haskiej podpisane. Ani Anglja ani my nie jesteśmy w wojnie z Polską. Przeciwnie jesteśmy z nią w sojuszu. Tembardziej musimy szanować prawa polskie. Prawa te czynią, rząd polski w Londynie jedynym reprezentantem Państwa Polskiego. Żadne więc zmiany terytorjalne, dokonane na terytorjum Polski bez zgody tego rządu polskiego — nie mogą być uznane za prawne.

W Jałcie Anglja i Ameryka uznały rozbiór ziem Rzeczypospolitej — tem samem złamały postanowienia prawa międzynarodowego.

Ponadto, postępując w ten sposób, St. Zjedn. i W. Brytanja złamały także wewnętrzne prawo, obowiązujące w tych państwach. Traktat Wersalski został ratyfikowany przez St. Zjednoczone. Z tą chwilą stał się prawem, obowiązującem nas wszystkich jako obywateli tego państwa, od Prezydenta począwszy. Art. 87 Traktatu Wersalskiego stanowił, że granicę wschodnią Rzeczypospolitej określą główne mocarstwa stowarzyszone i sprzymierzone. Mocar-

stwa te: Anglja, Francja, Włochy i Japonja uczyniły zadość temu postanowieniu w dn. 15 marca 1923 r. Stany zaś Zjednoczone uznały ważność tego postanowienia w dn. 23 kwietnia 1923 r. Z tą chwilą granica Traktatu Ryskiego stała się pojęciem, obowiązującem w wewnętrznem ustawodawstwie amerykańskiem. Zważywszy, że konwencja Haska również została ratyfikowana przez St. Zjednoczone i jest prawem, obowiązującem w tym kraju — tedy uznanie wszelkich zmian w granicy państwa polskiego, dokonanych bez zgody rządu polskiego — jest łamaniem ustaw St. Zjedn. Tego zaś w państwie, rządzonem przez prawo, jakiem jest Ameryka — nawet Prezydentowi czynić nie wolno.

Dla uzmysłowienia na przykładzie twierdzenia, że umowy Jałta, przepaławiające Polskę są bezprawne i że Prezydent nasz nie miał pełnomocnictw do ich zawierania — twierdzimy, że gdyby ktokolwiek poszkodowany przez postępowanie Sowietów na ziemiach wschodnich Polski wystąpił przed sądem amerykańskim o odszkodowanie za szkody, jakie poniósł z tego tytułu — to nie jest rzeczą wykluczoną, że nasz sąd amerykański przysądziłby mu takie odszkodowanie kosztem rządu St. Zjednoczonych.

III. Obejście prawa.

Zacznijmy tu od przykładu.

Gdyby firma, nazwijmy ją "Columbia" dała zobowiązanie, że za usługi innej firmy, nazwijmy ją "Sarmacja" odda z kolei firmie Sarmacja odpowiednie usługi i nie dotrzymała tego — wówczas firma Columbia byłaby przez każdy sąd St. Zjednoczonych skazana za złamanie umowy.

Gdyby firma Columbia nie była fizycznie w stanie wypełnić zobowiązań, zaciągniętych wobec firmy Sarmacja — wówczas musiałaby ogłosić bankructwo. Gdyby nie uczyniła tego sama — sąd St. Zjedn. uczyniłby to za nią.

Gdyby jednak firma Columbia, nie chcąc, czy nie mogąc wywiązywać się ze swych zobowiązań wobec firmy Sarmacja, spróbowała samowolnie zamianować pełnomocników firmy Sarmacja, pełnomocników takich wyznaczyła i zawarała z nimi umowę, zwalniającą ją z zobowiązań wobec Sarmacji — to każdy sąd St. Zjedn. skazałby firmę Columbia na ciężkie kary za takie przestępstwo.

Okolicznością obciążającą byłoby oczywiście, gdyby firma Columbia mianowała samowolnie fikcyjnym przedstawicielem firmy Sarmacja takiego klerka Sarmacji, którego wypędzono stamtąd za nadużycia.

Przykład powyższy jest ilustracją, jak usiłowano obejść prawo na Krymie.

P. Mikołajczyk jest właśnie takim klerkiem firmy Sarmacja, którego usunięto z posady za nadużycie zaufania. Anglja i Ameryka mianują p. Mikołajczyka "przedstawicielem" Narodu Polskiego, wobec którego mają zobowiązania. P. Mikołajczyk mianowany jest po to, aby Anglję i Amerykę z tych zobowiązań zwolnić.

To co jest przestępstwem tam gdzie chodzi o zobowiązania pieniężne — to jest stokroć większem przestępstwem tam, gdzie chodzi o krew i przyszłość miljonów istot ludzkich.

Zastosowana w Jałcie metoda obejścia prawa — pociągnęła za sobą daleko idące zgubne skutki dla życia politycznego Ameryki. Ponieważ prawdę oddania Polski oraz innych krajów Europy Wschodniej w niewolę sowiecką usiłowano w Jałcie okryć fikcją rzekomej zgody tych krajów na niewolę — tedy skutkiem tego była konieczność zatajania przed opinją amerykańską straszliwych warunków, w jakich żyją te narody pod okupacją sowiecką. Spowodowało to bezustanny nacisk na prasę w St. Zjedn. aby nie ujawniała rzeczywistości. Skutkiem tego jest zupełnie fałszywy obraz zarówno stosunków w Europie samej, jak i fałszywy obraz sytuacji międzynarodowej St. Zjednoczonych.

Jednym z nieoczekiwanych wyników konferencji w Jałcie jest niewątpliwie niezdawanie sobie przez opinję amerykańską sprawy z zagrożenia, w jakiem znajdują się dzisiaj St. Zjednoczone.

Niezależna opinja amerykańska walczy z tym mężnie, lecz jak dotychczas, bezskutecznie.

IV. Walka o pozory.

Ponieważ w Jałcie Anglja i Ameryka zgodziły się na odebranie Narodowi Polskiemu suwerennych praw, wyrażających się wszędzie i zawsze przez wyłanianie rządu z samego narodu zgodnie z prawami tego narodu, ponieważ dalej, Anglja i Ameryka zgodziły się w Jałcie na bezprawne odebranie Polsce połowy jej terytorjów — tedy rozbieżności między Anglją i Ameryką z jednej strony, a Rosją z drugiej strony, jakie powstały po Jałcie, nie były walką o ocalenie niepodległości tylko były kłótnią o z a c h o w a n i e p o z o r ó w.

Rządom angielskiemu i amerykańskiemu zależało na tem, by móc powiedzieć opinji tych krajów, że "rząd" wyłoniony przez komisję pp. Mołotowa, Harrimana i Kerra jest "inny", niż rząd pp. Bieruta i Osubki. Bowiem pp. Bierut i Osóbka mieli już zbyt wyrobioną opinję w Anglji i Ameryce, jako zwykli agenci komunistyczni. Choć więc ten rzekomo "inny" rząd dla Polski, wyłoniony w Moskwie, miałby robić t o s a m o, co rząd Bieruta i Osóbki, t. zn. słuchać Stalina — to jednak ocalenie pozorów wymagało, aby nieco zmienić skład personalny „ministrów."

Jeśli Ameryce i Anglji chodziło o ocalenie pozorów wobec własnych społeczeństw — to Stalinowi chodziło o zupełnie co innego: o zniszczenie resztek wiary w uczciwość i siłę Demokracji Zachodnich. Dlatego Stalin nie chciał ustąpić nawet co do pozorów.

Pomimo rzekomych porażek, jak odmowa zaproszenia na konferencję do San Francisco Lubelskiego rządu dla Polski — Stalin jednak walkę wygrał całkowicie.

Wygrał ją w iście azjatycki sposób: aresztując, sądząc i skazując tych właśnie Polaków, których mu Anglja i Ameryka wskazały, jako niezbędnych członków przyszłego rządu, powołanego na zasadach Jałty.

Koncepcja angielska, a prawdopodobnie i amerykańska, "ocalenia pozorów" — była to koncepcja rządu, któryby powstał częściowo z agentów komunistycznych komitetu Lubelskiego — częściowo zaś z ludzi Polski Podziemnej.

Obecność ludzi Polski Podziemnej w tak utworzonym rządzie miała wystarczać do przekonania opinji anglo-saskiej, że konstytucyjny rząd polski premjera Arciszewskiego niema oparcia w kraju.

Ale Stalinowi nie chodziło bynajmniej o przekonywanie opinji angielskiej i amerykańskiej. Stalinowi chodziło i chodzi o przekonanie f a k t a m i okupowanych przezeń narodów, Polaków zaś przedewszystkiem, że na Zachód niema co liczyć, że Zachód opuścił Polskę, zaparł się własnych ideałów i gotów jest wziąć na siebie współodpowiedzialność za każdą zbrodnię Sowietów.

Gra Stalina miała momenty ryzyka. Rozciągnęła się bowiem od połowy lutego aż do czerwca rb. W tym zaś czasie nastąpił fakt pierwszorzędnego znaczenia dla stosunków międzynarodowych: kapitulacja Niemiec. Kapitulacja Niemiec uniemożliwiła dalszy szantaż sowiecki zawarciem odrębnego pokoju z Hitlerem. Zarazem kapitulacja Niemiec ujawniła w całej nagości zagrożenie Imperjum Brytyjskiego przez Sowiety. Zdawało się przez chwilę, że Demokracje Zachodnie podejmą rewizję polityki ustępstw, która doszła do szczytu w Jałcie. Prezydent Truman uczynił jeden z najdonioślejszych i najrozumniejszych kroków, jakie wogóle zostały zrobione w dziedzinie międzynarodowej: zatrzymał Lend and Lease dla Rosji. Premjer Churchill wypowiedział mowę, w której zabrzmiały echa Karty Atlantyckiej: mówił, że zwycięstwo nie może być "tarczą dla silnych, szyderstwem ze słabych" nie może być "zamianą jednego reżimu policyjnego na drugi". W takich warunkach aresztowanie 16 przywódców Polski Podziemnej było ze strony Sowieckiej szczytem zuchwalstwa. Zdawało się każdemu uczciwemu człowiekowi, że przez żywe trupy tych 16-tu nikt nie potrafi przestąpić: ani Amerykanie, ani Anglicy, ani oczywiście żaden wolny Polak.

Stało się przecież inaczej.

V. Proces 16-tu.

Proces 16-tu członków Podziemnego Rządu Polski był posunięciem tak ważnem w skutkach, że należy znaczenie tego procesu oświetlić nie tylko ze strony uczuciowej, lecz także ze strony politycznej.

Moralnie rzeczy są jasne i wyraźne: sądzenie i skazywanie tych ludzi, którzy w Polsce, przez 5 i pół lat, w najbliższej współpracy z rządem W. Brytanji, a później także z rządem St. Zjednoczonych, kierowali walką Narodu Polskiego z Niemcami — jest zbrodnią wołającą o pomstę do nieba.

Nie należy przecież przypuszczać, że Sowiety popełniły tę nową, jawną i okrutną zbrodnię tylko dla dania ujścia zwyrodniałym instynktom. Nie. Sowiety popełniły tę zbrodnię świadomie, dla osiągnięcia zupełnie konkretnych politycznych skutków. Pierwszym z tych skutków ma być przekonanie narodów całego świata, że Anglja i Ameryka gotowe są wziąć współodpowiedzialność za każdą zbrodnię sowiecką. Drugim z tych skutków ma być uznanie przez Demokracje Zachodnie, zasady, że Polska n i e m a p r a w a do niepodległości. A tem samem nie ma prawa do prowadzenia niezależnej polityki solidarności z Zachodem.

Zwabieni w pułapkę przez sowiecki list, gwarantujący im "słowem oficerskiem" bezpieczeństwo — członkowie Rządu Polski Podziemnej zostali aresztowani. Już sam fakt tego aresztowania o d m a w i a ł P o l s c e n i e p o d l e g ł o ś c i. Bowiem to aresztowani Polacy byli prawnymi gospodarzami w Warszawie: to oni mieli prawo żądać od sowieckiego "sojusznika" aby stosował się do ich zarządzeń. Kiedy policja obcego państwa odbiera wolność rządowi innego państwa na jego własnem terytorjum — to dowód, że nie szanuje i nie ma zamiaru szanować niepodległości tego państwa.

Aresztowani postawieni zostali w stan oskarżenia. Treść tego oskarżenia sprowadzała się do dwuch spraw: po pierwsze uczyniono zarzut zbrodni z faktu, że członkowie Rządu Polskiego sprawowali podziemną władzę w Polsce. Postawienie takiego zarzutu — zwłaszcza po 5 latach okupacji niemieckiej — która nie potrafiła zniszczyć organów polskiej władzy państwowej — jest zakwalifikowaniem w obliczu całego świata niepodległości Polski, jako zbrodni. Po drugie — Sowiety uznały również za zbrodnię sojusz polsko-angielski, symbol solidarności Polski z Zachodem — i oskarżyły aresztowanych, jako o przestępstwa, o wszystkie kroki czynione przez nich w wykonaniu tego sojuszu. Oczywiście istota tych dwuch oskarżeń ukryta została z azjatycką chytrością przez prokuraturę sowiecką w dwuznacznikach: kontakt z Anglją naprzykład nazwano "szpiegostwem", sprawowanie prawnie powierzonych ministrom rządu podziemnego funkcji "sabotowaniem" władz; nieuznawanie rozbioru Polski — "agresją" na terytorja "Zachodniej Ukrainy" i "Zachodniej Białorusi". Taka frazeologja prokuratorji sowieckiej zamąci niewątpliwie w głowie nie jednemu Amerykaninowi. W tym celu zresztą była dobierana. Ale dla Narodu Polskiego i dla innych wolnych ludów, jęczących obecnie w jarzmie sowieckiem — wymowa oskarżenia była jasna: Polaków sądzono i skazano za to, że uznawali Polskę za państwo niepodległe i że pragnęli prowadzić politykę niepodległego państwa, związanego przez sojusz z Zachodem.

Dla mężów stanu Anglji i Ameryki, po tylekroć deklarujących, że odbudowa niepodległego państwa polskiego jest jednym z głównych celów wojny — zgoda na sądzenie Polaków, za to, że trwają oni przy niepodległości i sojuszach z Zachodem, zdawało się stwarzać niemożliwą do przekroczenia przepaść. Zdawało się, że bez uwolnienia aresztowanych 16-tu wszelkie próby wspólnej akcji Trzech Wielkich Mocarstw w Polsce będą niemożliwe. Bowiem Anglja i Ameryka chciały jednak zachować p o z o r y jakichś resztek niepodległości dla Polski. Natomiast Sowiety, przez proces 16-stu, świadomie niszczyły te pozory.

Przepaść była — zdałoby się — nie do przebycia. P. Hopkins jednak, równie lekką stopą, jak z lekkiem sumieniem — przeskoczył ją.

P. Hopkins w Moskwie zgodził się imieniem St. Zjedn. na upoważnienie Sowietów do procesowania Podziemnego Rządu Polski, jako tła do formowania tak zwanego "nowego" rządu dla Polski.

Trudno było o większe zwycięstwo Stalina, gdyż trudno było o większe upokorzenie Anglji i Ameryki. Oto w

oczach całego Narodu Polskiego, w oczach całej Europy, w oczach całego świata ambasadorowie brytyjski i amerykański radzili nad "formowaniem rządu", odpowiadającego gustom Stalina, dla narzucenia go Polsce — podczas kiedy jednocześnie tyloletni sprzymierzeńcy Anglji i Ameryki, członkowie p r a w d z i w e g o rządu polskiego, byli sądzeni za obronę niepodległości i za dochowanie sojuszów tejże Anglji i tejże Ameryce. Dla jeszcze boleśniejszego znieważenia Anglji i Ameryki Stalin urządził bankiet dla pp. Osóbki, Bieruta, Mikołajczyka i przedstawicieli ambasad anglo-saskich — w t y m s a m y m g m a c h u, gdzie odbywał się sąd nad polskimi sprzymierzeńcami —i o t e j s a m e j p o r z e kazał pić wódkę za stołami biesiadnemi, kiedy skazani słuchali wyroku.

Dzięki zgodzie p. Hopkinsa na to, aby Rosja sądziła Polaków za ich wierność dla własnego państwa i dla własnych sprzymierzeńców i aby to nie stanowiło przeszkody do żyrowania imieniem Anglji i Ameryki rządu pachołków sowieckich nad Polską — dzięki temu postępowaniu p. Hopkinsa Stalinowi udało się podzielić odpowiedzialnością za zbrodnię skazania 16-tu. P. Hopkins obciążył cały nasz Naród, a więc i nas także, tą straszliwą współodpowiedzialnością. Trzeba to zapamiętać.

VI. Drugi Rząd Targowicki.

Proces 16-tu obdarł zmiany w rządzie Bieruta i Osóbki z wszelkiego pozoru, iż zmiany te mogą mieć jakiekolwiek znaczenie. Dla każdego Polaka jest bowiem jasne, że jeśli Stalin sądzi Polaków za wolę niepodległości — to każdy Polak przyjmujący z rąk p. Mołotowa władzę musi się niepodległości wyrzec. Dlatego też drugi rząd targowicki w oczach Polaków i w oczach wszystkich ludzi przytomnych na świecie będzie taką samą Targowicą, jak pierwszy rząd "lubelski" Bieruta i Osóbki. Najlepiej na to zresztą wskazuje fakt, że w "nowym" rządzie targowickim p. Bierut zostaje samozwańczym "prezydentem", Osóbka zaś "premjerem" Polskim.

Udział p. Mikołajczyka i innych zdrajców, importowanych z Londynu do tego „rządu" — nic w nim nie zmienia. Jest to nadal rząd agentów sowieckich nad Polską — nie rząd polski. Wstępując do "gabinetu" p. Osóbki, przyjmując "nominację" z rąk p. Bieruta — Mikołajczyk tem samem uznał r o z b i ó r P o l s k i, podpisany przez Bieruta i Osóbkę dnia 25 lipca 1944 r., uznał podporządkowanie polityki zagranicznej polskiej i wojska polskiego Stalinowi, podpisane przez p. Bierutę i Osóbkę w t.zw. "traktacie przyjaźni" z Rosją z kwietnia bież. roku, uznał zatem zerwanie sojuszu polsko-angielskiego, dokonane przez ten akt właśnie, uznał prawo Rosji do kontrolowania sił zbrojnych polskich, wyrażone w przysiędze "na wierność wodzowi narodów słowiańskich, towarzyszowi Stalinowi", narzuconej pobranym do Wojska Żymierskiego Polakom przez Bieruta i Osupkę, uznał prawo Rosji do sądzenia i skazywania Polaków, gdyż godził się przyjąć z rąk p. Mołotowa godność vicepremjera polskiego wtedy, kiedy prawdziwy vicepremjer rządu Rzeczpospolitej, człowiek co 5 lat sprawował tę funkcję w podziemiach okupowanego kraju, vicepremjer Jankowski słuchał wyroku moskiewskiego, skazującego go na 5 letnie więzienie, czyli skazującego go na powolną śmierć w torturach.

P. Mikołajczyk jest nie tylko zdrajcą — jest podłym zdrajcą. Albowiem trzeba nielada podłości, aby godzić się przestępować przez mękę swoich najbliższych współpracowników. Jankowski był vicepremjerem i delegatem rządu w okupowanej Polsce wówczas, kiedy p. Mikołajczyk był premjerem. P. Mikołajczyk inkasował zaszczyty i funty. Jankowski patrzał w oczy śmiertelnemu niebezpieczeństwu i kierował walką. Trzeba być człowiekiem z miedzianym czołem, tchórzem bez sumienia, aby po ciałach własnych towarzyszy broni wspinać się po zaszczyt lizania moskiewskiego buta.

P. M i k o ł a j c z y k i jego zgraja: Stańczyki, Popiele, Drohojowscy, importowani do Polski quislingowie, będą udawać, że "poświęcają się", aby Polskę ratować.

Tylko zupełni idjoci ,albo ludzie, w których sercach także lęgnie się zdrada, mogą uwierzyć temu głupiemu kłamstwu. Trzeba być błaznem, żeby myśleć, iż dla pięknych oczu p. Mikołajczyka, czy p. Drohojowskiego Sowiety mogą zmienić swoją linję polityczną.

Sowiety mogą czynić gesty, mające wskazać światu, że „liberalizują" one swoją politykę w Polsce. To nie jest wykluczone. Kiedy Sowietom potrzebne jest oszustwo — uciekają się one bez wahania do oszustwa. Nie znaczy to, aby kiedykolwiek zrezygnowały z powziętych, historycznych postanowień. Jednem z tych postanowień, ujawnionem w całej nagości, jest zniszczenie niepodległego państwa polskiego, złamanie polskiej woli narodowej i stopniowa eksterminacja Narodu Polskiego. Żaden z tych procesów nie zostanie zatrzymany dla dogodzenia p. Mikołajczykowi. Nie darmo N. York Times donosił, (patrz N. Y. Times z 20 czerwca rb.) że p. Mikołajczykowi niedwuznacznie przypominano w czasie obrad moskiewskich, jak łatwo go można przesunąć z sali bankietowej na salę oskarżonych. Żaden z procesów niszczenia Polski nie zostanie zatrzymany dla dogodzenia p. Mikołajczykowi. Natomiast to p. Mikołajczyk potrzebny jest do przyśpieszenia tych procesów i nadewszystko do żyrowania ich przed światem. Mikołajczyk i jego towarzysze przyjęci są przez Stalina po to, aby nazwiskami o polskiem brzmieniu podpisywać wyroki na Polaków i — co stokroć ważniejsze — aby temi nazwiskami podpisać wyrok n a P o l s k ę.

Pierwszy taki wyrok p. Mikołajczyk już podpisał przez sam fakt przyjęcia z rąk Mołotowa stanowiska „wicepremjera" rządu Polskiego wówczas, kiedy tenże sam p. Mołotow skazywał najlepszych Polaków.

Następnym wyrokiem — wyrokiem na Polskę całą — który wypadnie napewno podpisać zdrajcy Mikołajczykowi — będzie sfałszowanie woli Polski w komedji wyborów, jakie odbędą się niezadługo pod moskiewską okupacją na połowie ziem polskich.

Mikołajczyk nie był w więzieniu, nie był pod okupacją sowiecką, był na wolnej ziemi angielskiej, kiedy decydował się na zdradę. Był wolny i był odpowiedzialny za swoje czyny. Niema więc dla niego usprawiedliwienia. Zostanie w historji polskiej jednym z najgorszych zdrajców, któremu w przeszłości równego szukać trzeba chyba w osobie spodlonego magnata, Adama Ponińskiego.

VII. Co dalej?

W chwili, kiedy oddajemy niniejszy numer „Biuletynu" pod prasę nie wiadomo jeszcze, czy rząd drugiej Targowicy, wysmarzony w Moskwie, zostanie uznany natychmiast za rząd polski przez St. Zjednoczone i W. Brytanję — czy znajdzie się u nas i w Anglji dość rozwagi, aby odczekać i przyjrzeć się, co naprawdę ta mieszanina agentów komunistycznych, więźniów sowieckich i zdrajców importowanych z zagranicy — naprawdę przedstawia. W prasie amerykańskiej rozległy się już głosy, wzywające, by zaczekać z "uznaniem". Należy jednak liczyć się z tem, że udzielenie "uznania" rządowi Bieruta, Osóbki, Mikołajczyka, Żymierskiego - nastąpi. Będzie to oczywiście oznaczało zerwanie przez W. Brytanję i St. Zjedn. stosunków z konstytucyjnym rządem polskim.

Polonja amerykańska winna sobie jasno zdać sprawę ze skutków tego aktu. Dopiero wówczas będzie w stanie zrozumieć jak wielka krzywda spotyka Polskę i jak ta krzywda Polski zagraża najistotniejszym interesom samej Polonji Amerykańskiej i w Ameryce.

"Uznanie" przez St. Zjedn. i W. Brytanję Bieruta, Osóbki i Mikołajczyka za przedstawicieli Polski otwiera dwa tragiczne rozdziały w historji walk polskich tej wojny.

Wojsko polskie, walczące od 5 i pół lat obok aljantów zachodnich, to właśnie wojsko polskie, które w powietrzu przeważyło najprawdopodobniej szalę zwycięstwa w walce o W. Brytanję, które na morzu było obecne w najcięższych chwilach na najtrudniejszych miejscach, które na lądzie zostawiło za sobą szlak świetnych zwycięstw — to wojsko nie zdradzi Ojczyzny, nie podda się Mikołajczykom i Bierutom. To wojsko przysięgało na wierność Polsce i jej prawom, nie "towarzyszowi Stalinowi". Jeśli St. Zjedn. i W. Brytanja uznają spółkę Bierut—Osóbka—Mikołajczyk za przedstawicieli Narodu Polskiego, jeśli cofną uznanie prezydenta Raczkiewicza i Tomasza Arciszewskiego — to będą musiały wyciągnąć z tego konsekwencje. Taką straszliwie bolesną konsekwencją — będzie odebranie żołnierzowi polskiemu broni, co szczodrze krew swoją przelewał na pobojowiskach Warszawy i Kutna, Lwowa i Modlina, Kocka i Helu, Narviku i Tobruku, Ancony i Falaise, Montecassino i Arnheim za interesy Imperjum Brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych. Wszystko jedno w jakiej formie odbędzie się to odebranie broni: internowania, czy demobilizacji — istota faktu nie zmieni oblicza: Polska za wierność swoją pozbawiona zostanie broni i sztandarów przez tych, którym wierzyła, za których walczyła.

Drugim skutkiem "uznania" Osóbków i Mikołajczyków będzie postawienie groźnego znaku zapytania nad losem miljonów Polaków, uwolnionych przez siły zbrojne Demokracji Zachodnich z niewoli niemieckiej.

Gen. Eisenhower, jako naczelny dowódca wojsk zachodnich dał wprawdzie żołnierskie słowo, że nikt z Polaków nie będzie zmuszony do powrotu na własną ziemię, rządzoną przez obcy bagnet. Wedle doniesień "Dziennika Polskiego" w Londynie do połowy czerwca rb. przeprowadzono ankietę wśród około 800 tysięcy Polaków, zadając im pytanie, czy chcą wracać do Polski, okupowanej przez Sowiety, czy wolą zostać bezdomnemi tułaczami, ale oddychać powietrzem wolności. Z pośród 800 tysięcy zapytanych — tylko 22 tysiące osób wyraziło chęć powrotu — 780 tysięcy odpowiedziało, że nie chcą iść do sowieckiego więzienia.

Pomimo żołnierskiego słowa gen. Eisenhowera i pomimo wyników ankiety — mnożą się wskazania, że Demokracje Zachodnie nie odrzuciły ostatecznie możliwości zesłania siłą uwolnionych Polaków w moskiewską niewolę. Odcięto Polaków w Niemczech, że nie mogą oni liczyć na pomoc i opiekę na zachodzie. Wygląda to na przygotowywanie przez szereg środków represyjnych tych Polaków do "zmiany" zdania: do decyzji poddania się władzy sowieckich pachołków w Polsce.

Daj Boże, aby ten wniosek był mylny, daj Boże, aby przytoczone wyżej fakty były poprostu niedociągnięciami administracyjnemi nie zaś szykowaniem się do wyciągnięcia skutków z "uznania" spółki Bierut — Osóbka — Mikołajczyk. Przezorność nakazuje jednak pilnie baczyć na rozwój sytuacji Polaków w Niemczech i spodziewać się najgorszego.

bowiem rządowi polskiemu w Londynie dostęp do Polaków, znajdujących się w Niemczech. Udaremniono również dostęp instytucji charytatywnej — Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Zabroniono korespondencji. Zabroniono posiadania radioodbiorników. Pokasowano pisma, jakie poczęły wychodzić w niektórych obozach. Wszystko to razem wygląda na świadomie prowadzoną politykę mającą przekonać Polaków w Niemczech i spodziewać się najgorszego.

Trzecim wreszcie skutkiem "uznania" spółki Bierut — Osóbka — Mikołajczyk za rząd polski — będzie atak komunistyczny na Polonję Amerykańską.

Trzeba sobie zdać sprawę, że stopniowo na stanowiskach ambasadora i konsulów polskich w naszym kraju poczną się pojawiać — po "uznaniu" — coraz bardziej podejrzane i coraz bardziej posłuszne Stalinowi figury. Będą one usiłowały odwołać się do wszelkich sentymentów, będą udawać że mówią imieniem Polski, wówczas, kiedy będą fałszować jej wolę. Polonja Amerykańska jest w St. Zjedn. ogromną i zwartą grupą, trwającą wiernie przy ideałach Demokracji, przeciwstawiającą się truciźnie komunizmu. Rozbicie tej grupy, skłócenie tych miljonów, zwichnięcie ich wyraźnej ideologji, zmuszenie Polonji Amerykańskiej przez spory wewnętrzne do poniechania obrony Karty Atlantyckiej i obrony Polski — to wielka dla Stalina zdobycz.

I dlatego w "uznaniu" szajki Bierut — Osóbka — Mikołajczyk przez St. Zjednoczone kryje się groźne niebezpieczeństwo dla Polonji. Albowiem Polonja jako całość i każdy Amerykanin polskiego pochodzenia póty ma tutaj dobre imię i rośnie w uznanie — póki całość społeczeństwa amerykańskiego wierzy w zwartość i uczciwość Polonji. Gdyby się wpływom komunistycznym, pod płaszczykiem Mikołajczyków i Drohojowskich, przy pomocy zsowietyzowanych urzędów polskich w Ameryce, udało wedrzeć do Polonji Amerykańskiej — cała Polonja Amerykańska, a co za tem idzie każdy Amerykanin pochodzenia polskiego stałby się w oczach społeczeństwa amerykańskiego podejrzanym o wysługiwanie się komunizmowi.

Polonja musi walczyć przeciw "uznaniu" spółki Bierut — Osóbka — Mikołajczyk za rząd polski nie tylko w interesie Polski, lecz także we własnym swoim, najistotniejszym interesie.

Gdyby zaś, mimo ostrzeżeń Kongresu Polonji i wszyst-

kich zdrowych organizacji naszych, "uznanie" Bieruta — Osóbki — Mikołajczyka nastąpiło — w takim razie Polonja Amerykańska m u si uznać wszystkie urzędy tego samozwańczego i zdradzieckiego rządu drugiej Targowicy z a a g e n t u r y s o w i e c k i e i odgrodzić się od nich na tutejszym terenie całkowicie.

VIII. Co robić?

Dnia 9marca rb. Kongres Polonji Ameryk. przyjął zasadniczą rezolucję, przytoczoną w naszym Biuletynie Nr. 29. Główna część tej rezolucji mówi:

Zważywszy, że w rezultacie uchwał powziętych w Jałcie hegemonja sowiecka w wielkiej części Europy i Azji zostaje utrwalona, co będzie zagrażało naszemu bezpieczeństwu —

ZARZĄD KONGRESU POLONJI AMERYKAŃSKIEJ NINIEJSZEM UCHWALA I POSTANAWIA:

Domagać się od Kongresu i Senatu Stanów Zjednoczonych, aby ODMÓWIŁY ZATWIERDZENIA UCHWAŁ konferencji w Jałcie, jako będących uznaniem siły przed prawem, ulegalizowaniem agresji, zaprzeczeniem zasad demokracji i równości w stosunkach międzynarodowych, a ogólnie biorąc — uznaniem hegemonji sowieckiej Rosji w całym świecie —

JEDNOCZEŚNIE KONGRES POLONJI AMERYKAŃSKIEJ STWIERDZA, ŻE

1. Tylko konstytucyjny Rząd Polski w Londynie reprezentuje dziś Państwo i Naród Polski i tylko konstytucyjny Rząd Polski może i powinien brać udział w Konferencji w San Francisco.

2. Wszelki powołany przez obcych "Rząd" nie będzie przedstawicielem woli i praw Narodu Polskiego i jako taki nie może być uznawany przez Stany Zjednoczone bez pogwałcenia elementarnych zasad prawa i sprawiedliwości.

3. Wszelkie wybory przeprowadzane na ziemiach polskich pod okupacją sowiecką są z natury rzeczy zniekształceniem i sfałszowaniem woli Narodu Polskiego, gwałtem nad wolnością sumienia i jako takie są bezprawne i nieważne.

Omawiając tę rezolucję w naszym Biuletynie marcowym daliśmy wskazania, jak należy ją w y k o n a ć.

Przytaczamy obecnie te wskazania, gdyż stanowią one odpowiedź na dręczące każdego z nas pytanie "Co robić".

W tych warunkach Polonja Amerykańska MOŻE ODEGRAĆ DECYDUJĄCĄ ROLĘ. W podzielonej i chwiejnej opinji amerykańskiej zdecydowana i stanowcza postawa Polonji, jeśli poparta będzie stałym wysiłkiem informacyjnym — może przeważyć szalę.

Należy więc program Kongresu, ustalony 9 marca w Chicago, wykonywać.

Co to znaczy?

ZNACZY TO, ŻE ZARÓWNO JEDNOSTKI, JAK ZRZESZENIA I INSTYTUCJE POLONJI AMERYKAŃSKIEJ POWINNY WE WSZYSTKICH SWOICH WYSTĄPIENIACH STOSOWAĆ SIĘ DO WYTYCZNYCH REZOLUCYJ Z 9 MARCA. Znaczy to naprzykład, że prasa polska w Stanach Zjednoczonych winna szerzyć, wyjaśniać i bronić tego programu, znaczy to, że organizacje polityczne Polonji, a więc kluby demokratyczne i republikańskie — winny oświetlać i bronić z całą stanowczością stanowiska Kongresu w łonie i partji republikańskiej i partji demokratycznej, znaczy to dalej, że kongresmeni polscy w Kongresie U. S. oraz assemblymeni i senatorzy w legislaturach stanowych winni występować w myśl uchwał z 9 marca. Porywający i godny nawyższego uznania przykład po temu dał im wszystkim kongresman O'Koński. Wykonanie programu marcowego Kongresu Polonji znaczy dla Wydziałów Stanowych Kongresu, że prowadzić one mają usilną pracę uświadamiającą wśród zrzeszonych w Wydziałach Stanowych organizacyj polskich. Wreszcie wszystkie zrzeszenia i organizacje polskie muszą również zdobyć się na energję, aby wszelkiemi dostępnemi sposobami prowadzić zawziętą działalność informacyjną w społeczeństwie amerykańskiem. Na tę działalność organizacje Polonji muszą dać środki, zarówno Kongresowi, który powinien objąć nietkniętą dotychczas dziedzinę radja, jak i Komitetowi Narodowemu, który ma już za sobą i prowadzi z całem napięciem dalej akcję broszurową. Wreszcie sam Zarząd Kongresu Polonji Amerykańskiej musi wykazać najwyższą czujność, obserwować z bliska bieg spraw międzynarodowych, obserwować z bliska Washington i San Francisco i POWIADAMIAĆ POLONJĘ AMERYKAŃSKĄ O PRAWDZIWYM STANIE RZECZY.

Pomimo doświadczenia tej wojny jest wielu ludzi jeszcze w Polonji Amerykańskiej, nie zdających sobie sprawy, że najważniejszą dla biegu wypadków działalnością jest działalność polityczna.

Oczywiście działalności politycznej nie rozumiemy tutaj, jako walki o joby przez organizowanie wyborów. Polityka w najgłębszem znaczeniu tego słowa — to jest sztuka przeprowadzania swojej woli nie przez przymus, lecz przez przekonanie innych. Polonja Amerykańska nie ma innej drogi do walki o przyszłość Polski, przyszłość własną i zagrożone bezpieczeństwo Ameryki — jak ta droga właśnie. Działanie w tym kierunku jest zatem ważniejsze od wszystkiego innego.

Ale aby przeprowadzać swoją wolę w drodze perswazji — trzeba przedewszystkiem dobrze wiedzieć, czego się chce. Trzeba mieć jasny pogląd i trzeba trwać przy tym poglądzie. Polonja Amerykańska wypowiedziała swój pogląd na sytuację w rezolucji z 9 marca br. Pierwszym więc warunkiem wygranej, jest trwanie przy tej rezolucji.

Drugim warunkiem jest jawne, otwarte i ciągłe wyjawianie swojej opinji wszystkim czynnikom St. Zjednoczonych, które wyszły z wyborów, które zatem mają obowiązek liczyć się ze zdaniem wyborców. Polonja Amerykańska powinna swój pogląd i obawy wypowiadać jasno w oczy każdemu z wybranych dostojników amerykańskich — od Prezydenta St. Zjednoczonych począwszy.

Trzecim wreszcie warunkiem politycznego zwycięstwa jest wytłómaczenia społeczeństwu amerykańskiemu dlaczego żądania Polonji Amerykańskiej są zgodne z i n t e r e s a m i A m e r y k i.

Ta praca może być dokonana tylko przez systematyczny wysiłek i przez odpowiednie użycie słowa żywego i drukowanego. Trzeba mówić i pokazywać p r a w d ę. Polonja Amerykańska musi zdobyć się na środki, aby to mówić dostatecznie głośno. I musi również zdobyć się na myśli, godne wypowiedzenia.

* * *

Zbrodnia popełniana obecnie na Narodzie Polskim otwiera przed tym Narodem nowy okres cierpień i próby. Ale żadna siła nie zdoła zniszczyć i uśmiercić Polski. Świadectwem tego są ubiegłe wieki. Naród Polski może przejść przez powtórne męczeństwo — ale zmartwychwstanie ponownie. Tego nas uczą dzieje — i to nam mówi nasze własne sumienie.

Jedno zdaje się być pewne: zbrodnia popełniana obecnie na Narodzie Polskim jest jeszcze okrutniejsza, niż zbrodnia rozbiorów w 18 wieku. Albowiem wówczas Polska budziła się dopiero z ciężkiej zmory czasów Saskich. Dziś Polska jest narodem pełnym sił żywotnych — Narodem, który o c a l i ł ś w i a t. Zabijać taki naród, zabijać go za otrzymane ofiary, za przyjęte ofiary — taka zbrodnia trwać nie może.

W zmniejszonym przez technikę świecie zjawiska historyczne biegną prędzej, niż dawniej. Na przekreślenie piątego rozbioru Polski w Jałcie dokonanego — nie będzie trzeba czekać stuleci, ani nawet dziesięcioleci.

ZJAZD ZARZĄDU KOMITETU NARODOWEGO AMERYKANÓW P. P.

W NIAGARA FALLS, N. Y. W DNIACH 16 I 17 CERWCA, 1945 R.

Uchwały Polityczne

DEPESZA DO PREZYDENTA R. P. WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA

W TRAGICZNEJ chwili, kiedy zjednoczyły się przeciw Polsce zbrodniczość Sowietów, moralna słabość Zachodnich Demokracji i nikczemność kilku zdrajców Narodu Polskiego — od niezłomnego stanowiska Pana zależeć będzie nie tylko przyszłość Rzeczypospolitej, lecz także przyszły los Europy.

Jak długo uosabia Pan majestat Rzeczypospolitej, która nie kapituluje przed przemocą, jak długo żołnierz polski trwa przy przysiędze na wierność prawom, całości i niepodległości Państwa Polskiego, jak długo Rząd Polski oddaje wolę Narodu Polskiego — tak długo, wbrew wszelkim przeciwnościom, walka o wolność nie jest jeszcze przegraną.

Amerykanie polskiego pochodzenia, biorący udział w tej samej walce przesyłają Panu, Panie Prezydencie, zapewnienie, iż zgodnie z wielką tradycją Narodu Amerykańskiego, zgodnie z ideałami Karty Atlantyckiej i Czterech Wolności, zgodnie z uroczystemi zapewnieniami odpowiedzialnych kierowników polityki amerykańskiej, nie ustaną w walce o prawa narodów i ludzi, o bezpieczeństwo Ameryki i pokój świata, których naczelnym probieżem jest w pełni niepodległa Polska, z prawdziwie suwerennym i wolnym od wszelkiego nacisku rządem na czele.

Za Zarząd Główny Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia:

W. CYTACKI, — Prezes
J. GODLEWSKA,— sekretarz

DEPESZA DO PREMJERA RZĄDU R. P. TOMASZA ARCISZEWSKIEGO

My, Amerykanie pochodzenia polskiego, których synowie szli walczyć pod gwiaździstym sztandarem o „wolność naszą i waszą", jak kiedyś walczyli o nią dziadowie nasi pod sztandarem biało-czerwonym, przesyłamy Panu wyrazy najgłębszej czci za niezłomną wierność Pana prawdziwej woli Narodu Polskiego.

Wiemy, że Naród Polski domaga się, walczy i walczyć będzie o całość granic Rzeczypospolitej, o pełną niepodległość Państwa Polskiego , o prawdziwą wolność bratnich ludów. Wiemy także, że Naród ten potępi hańbą i ukarze zdrajców, co, jak Mikołajczyk, z własnej woli poszli w obcą służbę.

Pragniemy, by Pan wiedział, Panie Premjerze, że Amerykanie pochodzenia polskiego mają pełną świadomość, iż pozbawienie wolności Polski jest pozbawieniem wolności całej Europy, oddanie zaś Europy pod hegemonję sowiecką byłoby najcięższem zagrożeniem Ameryki.

Dlatego Pańska niezłomna postawa napawa nas czcią dla Pana, jako dla człowieka, którego działalność winna być przykładem dla mężów stanu Zjednoczonych Narodów. Napawa nas także dumą, gdyż mamy świadomość, że w tej chwili skrwawiona i opuszczona Polska, broniąc ideałów i zasad, bez których największe demokracje musiałyby zginąć niesławnie, broni potężnych Stanów Zjednoczonych.

Za Zarząd Główny Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia:

W. Cytacki — prezes
J. Godlewska — sekretarz

REZOLUCJA PRZESŁANA DO 96 SENATORÓW STANÓW ZJEDNOCZONYCH

STANOWISKO Amerykanów Polskiego Pochodzenia, uznających Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i konstytucyjny Rząd Polski za jedyne prawne przedstawicielstwo Państwa i Narodu Polskiego, było jasno i wielokrotnie wyłożone, w szczególności w rezolucji z 9 marca i memorjale złożonym 11 maja w San Francisco przez Kongres Polonji Amerykańskiej, którego nasza organizacja jest członkiem.

Sytuacja obecna nakłada na Naród Amerykański brzemię ciężkiej współodpowiedzialności za zbrodnię totalizmu sowieckiego. Prawdziwe położenie Europy pod rządami Sowietów jest niewątpliwie dobrze znane Departamentom Stanu i Wojny, lecz nie jest znane opinji amerykańskiej. Są to dzieje mordu, gwałtu, rabunku, prześladowań i niewoli.

Dyktatura sowiecka stosuje szczególnie barbarzyńskie i brutalne metody wobec naszej sojuszniczki, Polski. Po komedji sowieckiego „Wyzwolenia" los Polaków jest bardziej beznadziejny, niż w czasie zwierzęcej okupacji nazistowskiej. Najeźdźcy rosyjscy przejęli i udoskonalili hitlerowskie metody, zmierzając do zniszczenia gospodarczego Polski przez wygłodzenie, do politycznego zaś zniszczenia przez odebranie Jej niepodległości.

Polityka Stanów Zjednoczonych jest wyraźnie nie tylko bierna wobec sowieckich zbrodni w Polsce i gdzieindziej, lecz zdaje się aktywnie zmierzać do utrwalenia zamiany Europy Wschodniej na sowiecki obóz koncentracyjny dla 120 miljonów ludzi.

Jednym z najbardziej upokarzających tego przykładem była ostatnia wyprawa P. Hopkinsa do Moskwy, gdzie brał on udział w likwidowaniu prawnego Rządu Polski i w narzucaniu Jej quislingowskiego rządu, fabrykowanego przez Moskwę, przykładając w ten sposób rękę do zniszczenia Niepodległości Polski. Takie mieszanie się w sprawy wewnętrzne naszego Aljanta, Polski, obciąża nas moralną odpowiedzialnością za dziejowe tego skutki.

Wzięliśmy również na siebie odpowiedzialność za przyszły los 16 przywódców Polski Podziemnej, którzy przez 6 lat prowadzili, w najbliższej współpracy z rządami brytyjskim i amerykańskim, walkę z najazdem, teraz zaś są skazani na powolną śmierć. Ten proces sowiecki stał się symbolem nowego ładu, wznoszonego w Europie na grobach naszych synów, co polegli tam za sprawę wolności. Ten nowy ład wydaje się być taki, w którym przestępca będzie miał prawo oskarżać i sądzić swoją ofiarę. Nie tylko Polska, lecz także Państwa Bałtyckie oraz inne wolność miłujące narody, co zaufały amerykańskim zasadom wyłożonym w Karcie Atlantyckiej, zostały również opuszczone.

Klęska Niemiec usunęła obecnie wątpliwy argument użyteczności wojennej i tem samem zwiększyła naszą odpowiedzialność za pomoc dawaną Sowietom 1) przez dostarczanie im broni, używanej obecnie dla narzucania niewoli; 2) przez ukrywanie przed opinją amerykańską zbrodni sowieckich; 3) przez przygotowanie tragicznego rozwiązania Armji Polskiej, która walczyła jako nasz sprzymierzeniec; 4) przez zarysowującą się zgodę na oddanie w niewolę rosyjską miljonów Polaków wyzwolonych przez wojska amerykańskie z niewoli niemieckiej.

Jeśli może podlegać dyskusji pytanie, czy Ameryka jest obecnie w stanie zapobiec rosyjskim zbrodniom — to oczywiście nie może być dyskusji nad tem, czy Ameryka ma brać na siebie współodpowiedzialność za rosyjskie zbrodnie.

Stwierdzamy zatem, że 1) opinja amerykańska ma prawo znać prawdziwy stan rzeczy w Europie okupowanej przez Rosję; 2) że rząd Stanów Zjednoczonych winien utrzymać poziom moralny i ideały naszych amerykańskich przodków; 3) że dalsze zaopatrywanie Rosji sowieckiej w sprzęt lub pieniądze byłoby udzielaniem kredytów na zbrodnie; 4) że ratyfikacja Czarteru w San Francisco podporządkuje naszą politykę zagraniczną vetu totalistycznego reżymu komunistycznego. Nie wierzymy w bezpieczeństwo naszego Narodu na zmniejszonym dziś świecie, jeśli będzie on „half slave and half free".

Bylibyśmy zatem niezmiernie obowiązani Panu Senatorowi, gdyby zechciał nas Pan powiadomić, czy zamierza On głosować za, czy też przeciw udzieleniu pomocy finansowej Rosji, która to pomoc jest i byłaby użyta dla niszczenia wolności w Europie, zajętej przez Sowiety?

Za Zarząd

Komitetu Narodowego A. P. P.

Walter Cytacki, prezes

Janina Godlewska, sekr.

Poniżej podajemy angielski tekst rezolucji:

"The position of Americans of Polish descent with respect to recognizing the President of the Republic of Poland and the Constitutional Government in London as the only legal representation of the Polish State and Nation, was clearly stated on numerous occasions and specifically in the Resolution of March 9th and the Memorial of May 11th presented at San Francisco by the Polish American Congress, of which our organization is a member.

The present situation is placing upon the American people a heavy burden of virtual responsibility for the crimes committed by the totalitarian Soviet regime. The true situation of Europe now under Soviet rule must undoubtedly be well known to the State and War Departments, but is not being disclosed to the American public. It is a story of murder, rape, plunder, persecution and enslavement.

In the case of our Ally, Poland, the Soviet dictatorship is applying particularly barbarous and brutal methods After the mockery of Soviet "liberation" the plight of the Poles is actually more hopeless than under the bestial treatment of the Nazis. The Soviet conquerors have adopted and perfected the Nazi methods aiming to destroy Poland economically through hunger and politically through the abolishing of her independence. Apparently the United States policy is not only passive in reference to the Soviet crimes in Poland and elsewhere, but appears to be actively committed to perpetuate the transformation of Eastern Europe to virtually a Soviet concentration camp for 120 million people.

One of the most humiliating examples in this connection was the last journey of Mr. Hopkins to Moscow. There he participated in the liquidation of Poland's legitimate Government and the superimposition of the Quisling, Moscow-made, Government, thus helping to destroy Poland's independence. This interference in the internal affairs of our Ally Poland, cannot but involve us in the moral responsibility for its historical consequences.

We are equally assuming responsibility for the future fate of the 16 Polish Underground Leaders who for six years led the struggle in closest cooperation with the Governments of Britain and the United States and now were condemned to slow death. This Soviet trial was a symbol of the new order arising in Europe on the graves of our American sons who died there for freedom's cause. It appears as if under this new order the criminal will have the right to indict and try the victim.

Not only Poland but also the Baltic States and other freedom loving friendly nations which had implicit faith in our American Covenant in the Atlantic Charter have likewise been forsaken.

The defeat of Germany has now refuted the weak argument of expediency and has thereby increased our moral responsibility for the assistance given to the Soviets: 1) by furnishing them with arms which they are now using to enforce enslavement 2) by not disclosing the Soviet crimes to the American public 3) by apparently preparing for the tragic dissolution of the Polish Army which fought as our Ally 4) by apparently agreeing to turn over to Russian enslavement the millions of Poles rescued by American forces from German enslavement.

It is perhaps questionable whether or not America can now stop Russian crimes. But there can be no question of whether America should take co-responsibility in Russian crimes.

We contend:

First, that the American public has the right to know the true state of the Russo-European affairs:

Second, that the United States Government should maintain the moral standards and ideals of our American forefathers;

Third, that any further furnishing of material or financial aid to Soviet Russia would be giving credits for crime; and

Fourth, that ratification of San Francisco Charter will subject the foreign policy of our country to the veto power of the totalitarian Communist order.

We do not believe that this nation can be safe in a constricted world which is half slave and half free.

Therefore, we would very much appreciate hearing from you whether you intend to vote for or against the financial aid to Russia which is and would be used to destroy freedom in Soviet occupied Europe."

For the Board of Directors of the Nat'l. Comm. of Americans of Polish Descent, Inc.

Walter Cytacki, President

Janina Godlewska, Sec'y.

Sprawozdanie Ogólne

W dniach 16 i 17 czerwca 1945 r. odbył się w Niagara Falls, N. Y. Zjazd Zarządu Głównego Komitetu Narodowego. Udział w Zjeździe wzięli: Prezes Zarządu W. Cytacki (Detroit), Wiceprezesi: J. Piech (Chicago), P. Flak (Springfield, Mass.) i M. Kowalski (Rochester), Skarbnik S. Łodzieski (Cleveland), Sekretarka J. Godlewska (N.Y.), oraz dyrektorzy E. Lorentz (Rochester), Zofia Schoen (Buffalo), B. Urbanowski (Philadelphia). W posiedzeniach brali udział przewodniczący Komisji Rewizyjnej L. Kozłowski (Union City) oraz w charakterze gości Prezes Okręgu I-go H. Kogut (Detroit), skarbnik W. Felcyn (Detroit), a także gospodarz goszczący Zjazd Zarządu Z. Łopacki, prezes Oddziału 58 w Niagara Falls.

Podczas dwudniowych obrad omówiono szereg spraw organizacyjnych, finansowych i kolportażowych, oraz przyjęto uchwały, dotyczące dalszego rozwoju Organizacji. Stwierdzono, iż w okresie od listopada 1944 do 1 maja 1945 wpływy do Zarządu Głównego wynosiły $22,447.89.

Wysłuchano sprawozdania przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, która na posiedzeniu w dniu 5 maja przeprowadziła rewizję stanu Ksiąg buchalteryjnych i kasy oraz zbadała celowość wydatków Komitetu w ciągu 7 miesięcy bieżącego roku budżetowego.

Komisja Rewizyjna stwierdziła należyty porządek w prowadzeniu ksiąg kasowych i buchalteryjnych i wyraziła Zarządowi Komitetu pełne uznanie i podziękowanie.

W zakresie kolportażu przyjęto do wiadomości sprawozdanie wykazujące, iż Komitet Narodowy opublikował dotychczas 16 broszur (w tem jedna w druku) w ogólnej ilości około 250,000 egz. oraz 31 numerów Biuletynu, które, wysyłane bezpłatnie ,rozeszły się w ilości około 125,000 egz.

Na propozycję Prezesa Rozmarka delegowania przedstawiciela Komitetu Narodowego do Zarządu Kongresu Polonji w charakterze dyrektora, Zarząd postanowił powołać na to stanowisko Vice-Prezesa J. Piecha (Chicago).

Postanowiono zwołać IV-ty Walny Zjazd Komitetu Narodowego w jesieni r.b. w Detroit.

Szczegółowo omówiono sytuację polityczną wytworzoną w związku z podróżą Hopkinsa. W czasie dyskusji górował niepokój, że t.zw. "sukces" misji Hopkinsa cynicznie ukrywa przejście do porządku dziennego nad sprawą sądu i wyroku nad 16-oma liderami Polski Podziemnej. Wzamian za to uzyskano zgodę Stalina na podróż Mikołajczyka do Moskwy, na którego przyjazd sąd moskiewski przygotuje właśnie wyroki na przedstawicieli Narodu Polskiego ,którzy od 6 lat przewodzili walce z Niemcami o niepodległość. Rezolucja Zarządu głosi między innemi, że nie jest to sąd tylko nad liderami Polski i Polską całą, lecz jest to również symboliczny sąd Moskwy nad Ameryką, która Polską Podziemną kierowała i zachęcała ją do walki. Jest to ponadto pogróżka dla wszystkich narodów Europy Środkowej i Wschodniej ilustrująca co

czeka te narody i ich przywódców, jeśli będą nadal utrzymywać łączność z Demokracjami Zachodu. Z kolei analiza wyników konferencji w San Francisco wyjaśniła, że buduje się tam instrument bynajmniej nie gwarantujący pokoju świata lecz raczej legalizujący agresję. Jeśli Jałta zalegalizowała obecnie agresje sowieckie — to San Francisco przygotowuje legalizacje takich agresji na przyszłość. Zarząd Komitetu Narodowego A.P.P. doszedł do wniosku, że używanie majątku narodowego Ameryki na pokrycie Lend and Lease lub finansowanie kredytów dla Sowietów jest finansowaniem dzisiejszych i przyszłych zbrodni sowieckich, a nie aktem współpracy międzynarodowej godnej Stanów Zjednoczonych. W tym stanie rzeczy, gdyby reprezentanci Narodu Amerykańskiego w Kongresie głosowali nadal za nowymi kredytami dla Rosji lub ratyfikowali San Francisco — będzie to równoznaczne z legalizacją przez nich zbrodni agresji Sowietów na odpowiedzialność Narodu amerykańskiego.

Przyjęto również rezolucje skierowane do Prezydenta Raczkiewicza i Premjera Arciszewskiego, zawierające uznanie za ich walkę o wolność Polski i o najwyższe ideały świata. Napawa to dumą Polonję Amerykańską, że mężowie stanu kraju ich pochodzenia przodują na świecie w nieugiętej postawie i wierności hasłom kultury Zachodniej, zachwianym dziś wśród wielkich Demokracyj. Zarząd Komitetu postanawia wezwać wszystkich członków, aby trwali przy ślubowaniu Kongresu w Buffalo i aby walczyli w obronie Narodu Polskiego i Ameryki zagrożonej przez to samo niebezpieczeństwo i te same siły zła, które zwaliły się dzisiaj na Polskę. Uchwalono w tej sprawie rezolucję, którą postanowiono przesłać wszystkim 96 senatorom w Washingtonie. Prócz tego zostaje wysłane pismo do prezesa Kongresu Polonji Amer. Karola Rozmarka gorąco popierające rezolucję Kongresu z 9 marca r. b. i hasła zawarte w Memorjale Kongresu Polonji do Stettiniusa, wręczonym 11 maja w San Francisco. Pismo to wyraża nadzieję, że Zarząd Kongresu zdoła szybko zmobilizować potrzebne siły aby wprowadzoną w błąd opinję amer. uświadomić o istotnym stanie stosunków w Europie i o niebezpieczeństwie jakie z tego wynika nie tylko dla Polski lecz i dla Ameryki.

FAKTY I DOKUMENTY

ROZKAZ DZIENNY WODZA NACZELNEGO

Generał Tadeusz Bór Komorowski, który dekretem Prezydenta z dnia 30 września 1944 mianowany został Wodzem Naczelnym Polskich Sił Zbrojnych objął swe obowiązki dnia 28-go maja 1945, po zgłoszeniu się w siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu Polskiego i po złożeniu Prezydentowi i Rządowi raportu za okres dowodzenia przez niego Armią Krajową w Polsce.

Gen. Bór Komorowski wydał w Londynie dnia 28-go maja następujący rozkaz Nr. 6 do Armii:

"Żołnierze!

W DNIU dzisiejszym obejmuję naczelne dowództwo na podstawie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 września 1944. Rozpoczynam służbę w momencie, gdy wojna z Niemcami została zwycięsko zakończona i gdy część europejskich narodów wyzwolonych z pod niemieckiego jarzma rozpoczyna stosunki międzynarodowe, które mogą zapewnić pokój.

Zwycięstwo nad Niemcami nie przywróciło jeszcze niepodległości i wolności naszej Ojczyźnie. Ta tragiczna sytuacja jest powodem, że w chwili obecnej nie ma radości wśród Polaków, ani w Ojczyźnie ani wśród tych, którzy przebywają zagranicą.

W pełni zdaję sobie sprawę z obowiązków i odpowiedzialności, jaki mnie obarczają. Zdaję sobie z nich sprawę jeszcze tym wyraźniej, gdy myślę o moich poprzednikach, których aktywność i zasługi zapisane są na dobrych stronach księgi zasług dla Narodu Polskiego. Udało im się nie tylko zorganizować Polskie Siły Zbrojne, ale prowadzić je do sławy.

Przez pięć i pół lat Naród Polski utrzymał niezłomną i nieprzerwaną ani na chwilę walkę przeciwko niemieckiemu najeźdźcy, zachowując wiernie przyjaźń dla naszych brytyjskich i amerykańskich Aliantów.

Cały Świat wie, że przenosimy wolność nad wszystko i że nie zniechęcimy się we wspólnej walce o wolność. Wierzę Wam, Żołnierze, że dopomożecie mi w wypełnieniu moich trudnych obowiązków. Wierzę Wam, bo w roku 1939 odważnie i z pełnym poświęceniem przeciwstawiliście się przeważającym siłom wroga, gdyż po bohatersku walczyliście we Francji, w Tobruku, w Narwiku, w Monte Cassino, w Ankonie i Falaise.

Wierzę, że pomożecie mi Marynarze i Lotnicy, którzy walczyliście bez przerwy od 1-go września 1939 oraz, że pomożecie mi Wy drodze Żołnierze Armii Krajowej, którzą bez odpowiedniej broni, głodni i obdarci, walczyliście z Niemcami ,trzymając wysoko honor Walczącej Polski Podziemnej.

Niezależnie od faktu z jakiej formacji pochodzicie, z jakiej części Polski pochodzicie, jakie stanowisko zajmujecie zagranicą, dzisiaj jest obowiązkiem Was wszystkich stworzenie silnej i nierozerwalnej jedności, opartej o prawowity Rząd Polski. Tego wymaga od nas powaga sytuacji, tego domaga się od nas nasz Naród.

Im cięższe czasy czekają nas, tem większą musimy wykazać stanowczość i tem większą ofiarność. Naszą nagrodą nie będą zaszczyty lecz świadomość uczciwego wypełnienia

naszych obowiązków wobec Narodu i Kraju.

Schylamy czoła przed tymi, którzy wypełniając swój żołnierski obowiązek oddali swe życie, przed tymi nieznanymi bohaterami, tak mężczyznami jak i kobietami. Dziś gdy gwar wojny w Europie uciszył się, nasze myśli idą ku Polsce, takiej jaką kochamy, ku Polsce, o którą przelewaliśmy naszą krew, ku niepodległej i demokratycznej Polsce.

Do tej Polski prowadzi nasza droga. Może to być droga długa lecz wierzę silnie, że osiągniemy historyczną sprawiedliwość i, że strudzony żołnierz polski nie tylko powróci do wolnej i niepomniejszonej Ojczyzny, lecz, że będzie on zbrojnym ramieniem Narodu, że będzie strażą niepodległości i granic na wieki.

Oto prosimy Boga Wszechmogącego w naszych modlitwach.

Żołnierze! Wypełnijcie swe obowiązki wierni ideałom, które opromieniły nasze walki. Wypełnijcie Wasze obowiązki posłuszeństwa rozkazom Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, najwyższego dowódcy naszych Sił Zbrojnych i obowiązki posłuszeństwa prawom Rzeczypospolitej Polskiej.

Dotrzymajcie wierności naszym sztandarom, na których wypisane są słowa: "Bóg, Honor i Ojczyzna". "

FIKCJA NIEPODLEGŁOŚCI

Poniżej podajemy przedruk artykułu, umieszczonego w tygodniku "Orzeł Biały" (Nr. 19), organie Polskiego II Korpusu we Włoszech, który podaje szczegóły sytuacji politycznej w Polsce pod okupacją sowiecką.

JAK wynika z ostatnich wiadomości z Kraju, dotychczasowy kurs systemu sowieckiego w Polsce zaostrzył się znacznie. Gdy dotychczas syntezę jego streścić można było w tym, iż cała t.zw. administracja lubelska składa się z agentów sowieckich, że jest ona narzędziem Moskwy z pozorami samodzielnych poczynań, że zmierza ona do planowej sowietyzacji Kraju pod zmienionymi może nazwami — obecnie najnowsze relacje mówią nam już zupełnie co innego. Rzeczy to dla nas nie nowe. Lecz kiedy dotychczas trzeba było się ich domyślać, odrzucając kłamliwe pozory, dziś już mówią to w Kraju otwarcie sami Moskale i to nawet przedstawiciele N.K.W.D., którzy przez tyle lat, jak ich znamy, lubili tylko pytać i pytać bez końca.

Dziś czołowe osobistości z NKWD w Kraju nie ukrywają już w otwartych rozmowach, że oświadczenia Stalina o „wielkiej, silnej i niepodległej" Polsce znaczą wprost, iż „siła" Polski wypływać będzie z przyszłego wcielenia jej do „potężnej" Rosji. Obecne położenie Polski tak armia sowiecka, jak i NKWD określają jako „przedwstępną okupację", jako przygotowanie do zupełnego wcielenia.

„Rząd lubelski" jest fikcją stworzoną dla świata — taką samą fikcją jaką dla społeczeństwa polskiego, na wewnątrz, są cztery rzekomo polskie stronnictwa polityczne — samozwańcze „łże — partie" PPR, PPS, PPD, i PPL. Nie tylko żadnych wpływów nie mają i mieć nie mogą one w społeczeństwie polskim — nie mają nawet żadnej władzy, którą dać by im mogli ich sowieccy panowie. Sterczą one i oszukują transparentami fałszywych nazw. Tylko PPR wystawia jeszcze bojówki do wyłapywania oficerów i żołnierzy Armii Krajowej, lecz nawet pomoc „milicji obywatelskiej" nie wystarcza do tej roboty. Dopomaga im coraz szerzej wojsko sowieckie. Inne „partie" i stojący nad nimi „rząd" są tylko sieciami w ręku NKWD do wyławiania elementu politycznego czynnego. Służą one mianowicie do wciągania ludzi w dyskusje polityczne i społeczne. A od dyskusji takich na Sybir całkiem blisko.

Rzeczywiste rządy nie należą do „komitetu", lecz do armji sowieckiej i NKWD. Formalnie, na papierze, istnieje dwutorowość administracji. Z jednej strony działa administracja lubelska pod kierunkiem NKWD, z drugiej zaś — istotny władca i gospodarz: zarząd wojskowy armji czerwonej, który jako nadrzędny nie honoruje zarządzeń lubelskich, a często nawet dostęp do tych „władz" uzależnia od przepustki komendanta wojskowego.

Pomału wychodzi na jaw, że, władze" te żadnej władzy politycznej, ani gospodarczej nie posiadają. Fikcja lubelska okazuje się maską dla osłonięcia prawdziwych moskiewskich rządów w Polsce.

To samo potwierdzają relacje cudzoziemców przybyłych z Polski. Jeden z nich stwierdził dosłownie: „Polska może być uważana za kraj miażdżony przez sowiecką okupację, administracja lubelska nie ma w niczym rozstrzygającego głosu, ponieważ sowieckie władze wojskowe rozstrzygają same wszystkie sprawy."

Oto jakie widoki na władzę dla „ratowania Polski" otwierają się przed tymi, którzy chcieliby powiększyć skład „rządu" lubelskiego i wziąć udział we „władzy", której nawet sowiet lubelski od swych panów nie otrzymał.

Rządy Moskwy

W całym Kraju sroży się terror.

Wojska sowieckie zachowują się na ziemiach polskich jak w kraju nieprzyjacielskim. Morderstwa, gwałcenie kobiet, masowe grabieże, obławy, polowania na ludzi, strzelanie ich po drogach są na porządku dziennym. Wzdłuż i wszerz Kraju wędrują powracające lub wysiedlone gromady bezdomnych, wynędzniałych ludzi. Wojska sowieckie nie oczyszczają Kraju z niemieckich żołnierzy, zbiegłych z rozgromionych armji. Gromadnie chowają się oni po lasach i górach. Grasują w jednostkach zwartych lub w luźnych bandach. Napadają na transporty sowieckie. Rabują po drogach i wsiach. Władze tych band niemieckich przypisują Armii Krajowej, by uzasadnić i rozszerzyć swe prześladowania.

Deportacje rosną w dziesiątki tysięcy. Wiek od 14-70 lat. Kobiety stanowią około 20%. Aresztowania objęły już nie tylko żołnierzy Armji Krajowej, lecz także wszystkich podejrzanych o związki z Rządem Krajowym, oraz członków wszystkich polskich stronnictw politycznych. Metody „sprawdzania" ludności takie same jak pod okupacją niemiecką: blokowanie ulic i domów, nawet całych dzielnic w miastach. Ostatnio np. ludność południowej części Warszawy objęto zakazem wydalania się z dzielnicy.

Terror ogarnął ostatnio nawet województwo krakowskie, gdzie w pierwszych czasach po wkroczeniu wojsk sowieckich panował najdłużej względny spokój. Rosjanie pró-

bowali się przypodobać społeczeństwu, wkraść w jego zaufanie, by tym głębiej zorientować się w terenie. Zaraz jednak zjawili się przedstawiciele NKWD i po zorganizowaniu sieci swego aparatu oraz po rozplanowaniu działalności w oparciu o sowiecki element zawodowy, miejscowych członków PPR i istniejące uprzednio własne utajone komórki — zaczął się w województwie krakowskim terror na tę samą skalę, co i w innych okręgach Polski. Dziś i tu już znikły wszelkie pozory, a ludność żyje pod grozą nieustannych aresztowań i deportacji, które przeprowadzane są masowo, poczynając od żołnierzy Armii Krajowej. Sowiety twierdzą, że mimo rozwiązania istnieje ona nadal i tym uzasadniają szersze aresztowania i zsyłki. Starsi oficerowie Armii Krajowej są zabijani bez sądu. Wyznaczono nagrody za ich ujęcie. W Łodzi NKWD szuka ostatnio polskich sztabów. Oficerom za niezarejestrowanie grozi się torturami (prucie brzuchów).

„Wielka Stalinowska Polska" przez przyłączenie Gdańska, Gdyni i Szczecina otrzymała już tak szeroki dostęp do niezmierzonego „morza rosyjskiego", że jeszcze szerszymi szlakami niż dotąd rozwija się nie tylko eksport ludzi, ale i import na największą skalę.

Podajemy tu uzyskane z Kraju cyfry, lecz rzecz jasna, pozostają one ciągle w tyle za rzeczywistymi rozmiarami wywozu i wwozu tak co do czasu, jak i ilości.

Do końca lutego wywieziono w głąb Rosji z górą 40,000 żołnierzy Armii Krajowej, nie wiemy jednak, ilu poza tym doraźnie usunięto. Brak także ogólnych cyfr rosnącego wywozu ludności cywilnej. Spóźniona wiadomość ze Lwowa podaje, że w jedym tylko tygodniu stycznia r.b. aresztowano 6,000 osób, w tym 20 profesorów Uniwersytetu, wielu księży i studentów.

Trwa również import — „repatriacja" z poza t.zw. „Linji Curzona". Zarządzona tam naprzód wstępna rejestracja miała na celu oddzielenie i odesłanie w głąb Rosji elementu ściśle polskiego, a równocześnie zaciąg mniej odpornego elementu na listy „wyborców lubelskich" do środkowej Polski. Wedle lubelskiego radia prócz 30,000 osób już „repatriowanych" z poza „Linji Curzona" do końca marca r.b. — przywieziono do Polski dalszych 70,000 z głębi Rosji „dokąd osoby te były poprzednio wywiezione". Jakiż inny cel mógł mieć ten dwukrotny „przewóz towarowy" jak nie „wymianę" lub „przeróbkę" na „dobrych wyborców". A mnożą się już coraz bardziej głosy z Kraju, świadczące o tym, że przygotowuje się „nowe wielkie oszustwo — wybory". Te wielkie „wędrówki ludów" zdają się to potwierdzać. Agenci lubelscy przewidują, że ogólna liczba „repatriowanych" wyniesie 2 miliony i ma rzekomo objąć osoby, które do dnia 1 września 1939 r. posiadały obywatelstwo polskie. „Repatriacja" dozwolona jest dla wszystkich, lecz wymaga każdorazowej zgody tak „rządu polskiego" jak i sowieckiego, bo samo obywatelstwo polskie nie wystarcza jako uprawnienie do powrotu, konieczne są inne o wiele ważniejsze, ale już sekretne warunki, których lubelskie radio nie wyszczególniło. Mimo to znamy je dobrze. A także wiemy, że tą drogą trafi do Polski wielu takich, którym do 17 września nigdy się nie śniło, że zostaną „obywatelami polskimi". Władze sowieckie zamierzają również „repatriować" około 200,000 Żydów z Uzbekistanu.

„Rząd lubelski" zabrał się na serio do przygotowania „wolnych i nieskrępowanych wyborów" jako drugiego etapu wykonania deklaracji krymskiej. Setki specjalnie w tym celu wybranych komunistów z terenu poczęto wysyłać na kursy celem wyszkolenia kadry agitatorów na okres „wyborów". Kursy te trwają w dalszym ciągu mimo wszelkich różnic w interpretacji decyzji krymskich między wschodem i zachodem.

Równocześnie zaostrza się coraz bardziej izolacja Kraju. Wzdłuż granic wprowadzono pasy pograniczne, wysiedlając ludność na szerokości 25 km. Konfiskuje się nie tylko — jak za Niemców radjoaparaty, ale nadto wszystkie aparaty telefoniczne i maszyny do pisania. Za Niemców słuchanie radia brytyjskiego powodowało aresztowanie i wszczęcie postępowania sądowego, które kończyło się z reguły karą więzienia od 1 roku do 3-ch lat. Dopiero w razie udowodnionego rozpowszechniania usłyszanych wiadomości sąd niemiecki orzekał karę śmierci. Teraz zaś sam fakt słuchania radia w mieszkaniu prywatnym grozi śmiercią. Bojówki PPR otrzymały rozkaz rozstrzeliwania na miejscu wszystkich Polaków, przyłapanych na słuchaniu radia.

Mimo szalejącego terroru i zubożenia ogół społeczeństwa trzyma się mocno i odważnie. Panuje powszechna wiara, w siłę, pomoc i dobrą wolę sprzymierzonych oraz wierność rządowi polskiemu w Londynie jest powszechna. Coraz bardziej uwydatnia się jednak potrzeba dobrego informowania, podnoszenia na duchu oraz konsolidacji społeczeństwa wobec zupełnego braku swobody myśli i słowa. Propaganda mówiona działa sprawnie, lecz nie jest wystarczająca. Przykład, w który trudno uwierzyć: pewna osoba, która opuściła Polskę w kwietniu, dopiero za granicą dowiedziała się o uprowadzeniu 15 przywódców Ruchu Podziemnego oraz Wincentego Witosa.

Izolowanie Kraju przez władze sowieckie ma też dwa cele: jeden — niedopuszczenie do Kraju polskiej propagandy z zewnątrz i prawdziwych informacji o sytuacji w świecie; drugi — ukrycie przed światem prawdziwego oblicza bolszewickiego systemu w Kraju, z którego nie trudno odgadnąć prawdziwe zamiary Moskwy.... Nie tylko wobec Polski.

Armia

Od czasu wkroczenia wojsk sowieckich w całym Kraju trwa „nieustający pobór", który rozszerza się na coraz nowe roczniki. Na zachód od „Linii Curzona" poborowych wciela się przeważnie do armji Żymierskiego, na wschód zaś — do armji sowieckiej. Mnożą się jednak przypadki wcielania do wojsk sowieckich także poborowych, wziętych ze środkowej lub zachodniej Polski. Mnożą się również przypadki przedwczesnego wysyłania na front tak jednych jak drugich po niedostatecznym, parodniowym zaledwie „wyszkoleniu" — i to w znacznych nawet liczbach — tysiącami — po prostu dla wyniszczenia żywiołu polskiego. Jeszcze w zeszłym roku zmobilizowano oficerów zawodowych do lat 60 — rezerwowych do 50, podoficerów zawodowych — do 50, rezerwowych — do 40 oraz szeregowych z roczników 1911-1924, lekarzy — do lat 60. Około 50% powołanych uchyliło się od poboru. Zarządzono ponowny. Ilu zaś z pośród wcielonych pozostało w szeregach ,a ilu po „komisji" powędrowało na Sybir — tego dokładnie nie

wiemy. Lecz pobór trwa, obejmując nowe kategorie i roczniki. Tak np. w marcu r.b. ukończono pobór w województwie krakowskim. Z samego Krakowa powołano 32,000 rekruta. Zwolniono tylko kaleki i chorych na gruźlicę. W kwietniu we wschodniej części okręgu białostockiego ogłoszono pobór 10 roczników (1919-1929) — w części zachodniej 17 roczników. Na wiecach władze zagroziły, że „jeśli powo.ani nie stawią się na punktach zbornych, rodziny ich będą przymusowo deportowane na Syberię".

Wszystkie te zarządzenia jednak nie wystarczają. Przeprowadza się masowe obławy na poborowych oraz na młodzież polską, powracającą z Prus Wschodnich z niemieckiej deportacji na roboty przymusowe, a także na żołnierzy, powracających z niemieckich obozów jeńców. Tych z reguły aresztuje się pod zarzutem „współpracy" z Niemcami. Uciekającym lub ukrywającym się przed obławami grozi śmierć.

Żołnierz z armii Żymierskiego jest obdarty, wynędzniały i głodny. Społeczeństwo patrzy na niego ze współczuciem, widząc w nim żołnierza polskiego, lecz nie Wojsko Polskie, lituje się nad jego biedą, wymizerowanymi twarzami i podartymi butami. Nastroje w armii takie prawie jak w społeczeństwie. Nadto nienawiść do rosyjskich dowódców, choć paradują oni w polskich mundurach. Zaciąg do armii objął kobiety, które wcielane są w szeregi „pomocniczej służby wojskowej".

O wielkich rozmiarach forsownej mobilizacji świadczą mowy „gen." Żymierskiego. Przemawiając 18 marca r.b. w Krakowie z okazji promocji podchorążych, Żymierski powiedział, że podległemu „polskie siły zbrojne" dziś już składają się z dwu armij, obejmujących łącznie 10 dywizyj piechoty, lecz formuje się dalszych 10 dywizyj, a z końcem roku bieżącego „armia polska liczyć będzie 30 dywizyj, zaś jej korpus oficerski liczy już obecnie 30,000. Jeszcze szersze plany ujawnił Żymierski na konferencji prasowej 23 kwietnia w Moskwie, oświadczając, iż przewiduje mobilizację dalszych 500,000 ludzi.

Rodzi się pytanie, przeciwko komu mobilizacja tych armijj w chwili, gdy działania wojenne w Niemczech kończą się? Czy można przypisywać to, wyłącznie względom policyjnym? Przecież to jest mobilizacja armii, a nie branka na roboty. Przecież przymusowy zaciąg powszechny na prace przy odbudowie Warszawy ogłoszono osobnym „dekretem" lubelskim, który nie stosuje się do poborowych. Więc przeciw komu te armie i trwająca dalej mobilizacja? Przecież nie przeciw Japonji! Siły zbrojne pozostają w Kraju. Prócz nich stoją tam znaczne siły sowieckie. Czyż od strony wojskowej nie przypomina to sytuacji.... z epoki Kongresu Wiedeńskiego. Anglia żądała wtenczas od Rosji odtworzenia niepodległej Polski. Aby się temu przeciwstawić, car Aleksander I skoncentrował na ziemiach polskich ogromną armię i oświadczył: „Niech kto próbuje mnie stamtąd wypędzić". Car czuł się po obaleniu Napoleona „głównym zwycięzcą" na Kontynencie. Mówił wyraźnie „Księstwo Warszawskie należy do mnie prawem zdobyczy na imperium napoleońskim.... Słusznie należy się, ażeby moi poddani otrzymali wynagrodzenie za tyle poniesionych ofiar i żeby państwo buforowe osłaniało ich na zawsze przed niebezpieczeństwem nowej inwazji". Podobna sytuacja. Te same argumenty.

BRANKA ŻYMIERSKIEGO

Przedruk z Dziennika Polskiego w Londynie

O tym, jak "ochotniczo" i "spontanicznie" zgłaszali się Polacy do oddziałów Berlinga w ZSSR, czy do "armji ludowej" Żymierskiego w Polsce, długo nie było wiadomości dostatecznie konkretnych. Krążyły wersje, głuche pogłoski, domysły...... Wystarczały one dla ludzi, którzy znali losy polskiej "emigracji" w ZSRR, którzy wiedzieli o stratach armji czerwonej i nieustającej konieczności wypełniania luk.

Ale oto, zaczęli przesiąkać również ludzie "stamtąd", a razem z nimi wiadomości już konkretne, oparte na faktach, odbarwione z emocji.

Człowiek, który odbył długą, jakże bardzo długą drogę "stamtąd", mówi spokojnie:

— W naszym rejonie pobór do wojska ogłosiły wojskowe władze sowieckie w . . . imieniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Oczywiście pobór do wojska p o l s k i e g o. Można było poboru tego uniknąć, naturalnie. Można było uciec znowu do lasu. Gdyby złapali — zastrzeliliby bez ceregieli. Ale nie o to szło. Represje obejmowały całą rodzinę, ba.... dalekich krewniaków. Represje te nie były skomplikowane. Rodzinę, bez wyjątków wysyłano do obozów pracy przymusowej w głąb ZSRR, dobytek, który jeszcze w resztkach chociażby ocalał — konfiskowano. . .

I dalej opowiada spokojnie, tylko ręce drżą mu febrycznie:

Brano do wojska wszystkich. Bardzo młodych i bardzo starych. Kondycja fizyczna nie była warunkiem pierwszoplanowym. Kto miał ukończone cztery klasy, mógł iść do podchorążówki.

W tym, konkretnym wypadku, podchorążówka p o l s k a była w Riazaniu. Wykładali oficerowie sowieccy, w języku rosyjskim. Ten język t r z e b a było znać, ćwiczenia pisemne były również w języku rosyjskim. Kto go jeszcze dostatecznie nie opanował, pisał fonetycznie literami łacińskiemi.

Wśród wykładanych przedmiotów, była również historja Polski. W tej historji — Mieszko 1-szy był . . . demokratą, ale z innymi królami Rzeczypospolitej było nie tak pogodnie. Niektórzy wogóle "powypadali" z tej osobliwej historji inni — wyraźnie kroili na faszystów!

Nauk o broni, mustrze, regulaminach, było dużo. Obok nich 3-godziny dziennie "nauki" społeczno-politycznej.

Podchorążówka trwała 6 miesięcy. Przepustek na miasto nie było. Wolny czas wypełniali oficerowie "polityczno-wychowawczy".

Bardzo dobrze zdany egzamin, dawał stopień porucznika, dobrze — podporucznika, dostatecznie — chorążego (pierwszy stopień oficerski w "armji ludowej"), no i we wszystkich wypadkach. . . skórzane buty z cholewami.

Natychmiast po podchorążówce był front. Żerań, Praga, Pilica. Potym walki na Pomorzu. Jakieś dwie polskie dziewczyny w Bydgoszczy, gdy kompanja rozbiwakowała się na placu, powiedziały ze zdumieniem:

Słuchaj, to oni też mówią po polsku?

Czy ludność polska witała ich serdecznie? Ani tak, ani

nie. Była straszliwie zmaltretowana i obojętna już chyba na wszystko. W tych wsiach i tych miastach, przez które szli, "ramię przy ramieniu z bohaterską armją czerwoną" — ludzie wiedzieli aż nazbyt dobrze, że nie przynoszą wolności, ani nawet chwilowej ulgi.

Rabować trzeba było, bo inne zaopatrzenie nie egzystowało. Podczas kwaterunku we wsiach, ludzie uciekali do lasów okolicznych. . .

Jaki jest żołnierz? Żołnierz polski z a w s z e jest dobry.

W "armji ludowej" Żymierskiego dostaje 1 drelich na rok. Z butami rozmaicie. Jest obdarty, ale zato co dnia obok czarnego chleba, brukwiowej zupy, garści kaszy, dostaje. . . wódkę. Od 100 gr. dziennie począwszy na pół litrze skończywszy. To i . . . oficer "polityczno-wychowawczy" z n a k o m i c i e podtrzymują na duchu.

Trudno, tu, w Londynie, podawać cyfry dotyczące stanów tej "armji ludowej." Branka funkcjonuje sprawnie, a w ostatnich miesiącach na obszarze całej Rzeczypospolitej. Mimo, że pewien procent mężczyzn ucieka, że stan zdrowia innych nawet tę brankę od nich odstręcza, Żymierski, wsparty na doskonałym, w tej dziedzinie, aparacie sowieckim i jego "polskich" agentach, mógł wyciągnąć znaczne kontyngenty ludzkie.

Czy wyciągnął?

Przeszkodą zasadniczą był i pozostaje nadal. . . brak oficerów i podoficerów.

W końcu maja 1944 r. w oddziałach Berlinga w ZSRR procent wojskowych sowieckich (oficerów i podoficerów) sięgał 30%. Był to ten piękny okres, kiedy strona sowiecka bardzo zważała na to, aby do oddziałów Berlinga przydzielano wojskowych sowieckich z możliwie polskimi nazwiskami. Dzięki temu można było wścibskim aljantom w Moskwie tłumaczyć, że są to: obywatele sowieccy, polskiego pochodzenia, "potomkowie zesłańców politycznych". Przydzielano do Berlinga głównie oficerów, którzy w armji czerwonej nie osiągnęli stopnia wyższego, niż kapitan. U "p o l a k ó w" automatycznie rozpoczynali służbę od. . . majora, z zapewnieniem, że po upływie conajmniej 3-ch miesięcy będą awansować dalej.

Ciekawe jest, że czynnik wojskowo-polityczny sowiecki, przewidział rozmaite możliwości tej służby "kontraktowej" oficerów armji czerwonej u Berlinga. Oto, gdyby z przyczyn od oficera niezależnych musiał on rozstać się z "polakami" powraca do armji czerwonej w tym stopniu, w którym "polacy" przyjęli go (więc np. porucznik X., zakontraktowany przez Berlinga w stopniu kapitana, powraca do armji czerwonej również w stopniu kapitana). Jeśli oficer sowiecki pozostaje w oddziałach "polskich" dłużej, w międzyczasie parokrotnie awansując (oficerowie, którzy "zakontraktowali się" do Berlinga w 1943 r., awansowali przez ten czas conajmniej 3-krotnie, czyli kapitan armji czerwonej z 1943 r. i major oddziałów "polskich" z tegoż roku, jest obecnie conajmniej pułkownikiem, jeśli nie generałem brygady), powracając do armji czerwonej nie uzyskuje tam stopnia swego ostatniego awansu u "polaków," lecz o stopień niżej.

Jeżeli się zważy, że t.zw. "armja ludowa" wchłonęła nie tylko formacje Berlinga, ale również dużą ilość rozmaitych oddziałów partyzanckich, które były bardzo gęsto obsadzone oficerami sowieckimi, — przy najbardziej oględnych obliczeniach cyfra oficerów sowieckich w tej "armji," przekroczy 35%, a będzie znacznie większa w broniach specjalnych, sztabach, zaopatrzeniu i t.d.

Tu należy dodać, że pewne oddziały sztabu głównego, a specjalnie t.zw. "korpus polityczno-wychowawczy armji ludowej," posiadają "garnitury" wojskowych sowieckich sięgające 60-70%. Prawdopodobnie ma swój wpływ na taki stan rzeczy fakt, że zarówno szefem sztabu głównego jest oficer sowiecki — "gen. broni" Korczyc, jak i dowódcami poszczególnych armij są oficerowie sowieccy — "gen. broni" Popławski i Świerczewski, szefem zaopatrzenia aarmji jest oficer sowiecki — "gen. broni" Animichowski, wreszcie do niedawna szefem "korpusu polityczno-wychowawczego" był oficer wojsk specjalnych NKWD — "gen." Zawadzki (obecny "wojewoda" śląski).

Wśród nazwisk 26 generałów odznaczonych ostatnio przez Bieruta, wysokimi odznaczeniami bojowymi, jest . . . 4 generałów "polskich."

Jest między tymi dowódcami "polskiej" "armji ludowej", gen. brygady Eugenjusz Cukanow, b. sowiecki attaché wojskowy w Tallinie w szarży ppłk. armji czerwonej, jest 3 oficerów wojsk specjalnych NKWD z Białoruskiego i Kijowskiego OW, a to ówcześni kapitanowie: Czerpa Włodzimierz, Sawczenko Jan oraz major Kołunik Wasyl, dzisiaj — wszyscy trzej — generałowie brygady "polskiej" "armii ludowej".

Niemal identycznie przedstawia się sytuacja z korpusem podoficerskim w "armji ludowej".

W faktach tych, zweryfikowanych bardzo starannie, możnaby ostatecznie doszukiwać się jedynie. . . dobrej woli ZSRR, który pragnie dopomóc Polsce Żymierskiego, Bieruta i Morawskiego do odbudowy silnej, narodowej i niezależnej armji. . . wypożyczył poprostu swych fachowców wojskowych.

Tak nie jest.

Wojsko Żymierskiego sowietyzowane jest z całą brutalnością i bez najmniejszych osłonek. Od rkerutów począwszy, na generałach skończywszy, akcja sowietyzacji nie pozwala na najmniejsze odchylenia, na najdrobniejsze "ukłony". W porównaniu z sowietyzacją oddziałów Żymierskiego, to co było u Berlinga, przedstawiało się wcale niewinnie.

Łatwo pojmie to każdy, kto zna parysko-brukselską przeszłość "marszałka" Roli-Żymierskiego, komu nie są obce "sympatje dla Polski" Świerczewskiego, Zawadzkiego, Cukanowa, Bewizuka in. "polaków-obywateli sowieckich".

Branka Żymierskiego musiała dać rezultaty. Tysiące ludzi wybrało mundur wojskowy, mundur "polskiej" "armji ludowej". Jeszcze dzisiaj na mundurach tych i na ozdobnych sztandarach, połyskują białe orły, ale — oficerowie sowieccy są właśnie poto, aby orły te zniknęły.

Zniknęły raz na zawsze.

WDOWI GROSZ

PONIŻEJ podajemy tekst depeszy PAT'a z Jerozolimy:

"Odbyło się tutaj posiedzenie przedstawicieli prezydjów komitetów uchodźców polskich z Jerozolimy i Tel Avivu oraz przedstawicieli Związku b. żołnierzy W. P. dla rozpatrzenia sprawy podziału darów amerykańskich wśród tutejszego uchodźtwa.

Postanowiono:

wszystkie dary przesłane przez polaków amerykańskich do Palestyny przekazać polakom, zwolnionym z obozów koncentracyjnych, obozów pracy i więzień na terenie Rzeszy.

Zebrani uznali, że rodacy nasi od szeregu lat przebywający w Niemczech w bardzo ciężkich warunkach powinni doznać bezzwłocznej pomocy od wszystkich uchodźców, którzy w stosunku do nich znajdują się w lepszem położeniu".

Na innem miejscu przedrukowujemy w niniejszym Biuletynie artykuł Ignacego Matuszewskiego, omawiający zadania historyczne, przed jakim stanęła Rada Polonji wobec konieczności uratowania miljonów polaków, znajdujących się dzisiaj na terenach okupowanych przez wojska angielskie i amerykańskie.

Podzielamy myśl zasadniczą tego artykułu, że zagadnienie to jest tak olbrzymie, i podołać mu nie można środkami Polonji samej. Co więcej — uważamy, że Polonja biorąc udział w ogólnych składkach na amerykańskie fundusze ratunkowe już od szeregu lat dawała obficie swoje ofiary na ratunek dla i n n y c h narodów. Działo się tak dlatego, e pomoc dla Polski w szerszych rozmiarach była niemożliwa: za czasów okupacji niemieckiej z powodu blokady Niemiec, za czasów zaś obecnej okupacji sowieckiej na skutek postawy władz rosyjskich. Skoro więc przez szereg lat Polonja amerykańska, zasilając ogólne fundusze ratunkowe Ameryki wydatnie łożyła na pomoc dla innych narodów — to dzisiaj nadszedł czas, aby udział Rady Polonji w ogólnych funduszach ratunkowych został n i e z w ł o c z n i e i b a r d z o w y d a t n i e podniesiony tak, aby 3 miljony polaków, znajdujących się pod okupacją amerykańską i angielską z o s t a ł o o c a l o n y c h.

Wobec tego uważamy za niewłaściwe rozpoczynanie specjalnych akcji zbiórki pieniędzy przez Radę Polonji i związane w niej organizacje pod hasłem pomocy tym polakom. Uważamy to za niewłaściwe, a nawet s z k o d l i w e dla przyczyn następujących: po pierwsze — wszystkie pieniądze zebrane w ten sposób pójdą do ogólnego kotła War Chest i wcale nie wiadomo, czy zostaną skierowane na pomoc bezdomnym polakom, p o drugie — Polonja Amerykańska ma dzisiaj przed sobą zadania, wymagające znacznych środków pieniężnych; zadania te muszą być wykonane wysiłkiem samej Polonji Amerykańskiej, gdyż na żadne środki z zewnątrz nie można w tej dziedzinie liczyć — myślimy tu przedewszystkiem o najważniejszej w tej chwili pracy Kongresu Polonji Amerykańskiej; po trzecie — tylko przez podniesienie udziału Rady Polonji w ogólnych funduszach ratunkowych można skierować środki dostatecznie wielkie, aby wpłynąć istotnie na poprawę sytuacji miljonów Polaków, wyzwolonych przez armję brytyjską i amerykańską.

Z tych wszystkich względów stwierdzamy jasno, że uważamy wszelkie zbiórki pieniężne na cele pomocy polakom w Niemczech, przeprowadzane wśród Polonji Amerykańskiej za s z k o d l i w e, ponieważ osłabią one działalność Polonji w sprawach najważniejszych, politycznych, prowadzonych przez Kongres Polonji oraz osłabią nacisk na powiększenie pomocy dla Polaków z ogólnych środków amerykańskich.

Natomiast uważamy za niezwykle wskazaną, pożyteczną, naglącą i obowiązkową i n d y w i d u a l n ą pomoc każdego z nas dla uwolnionych przez wojska amerykańskie i brytyjskie Polaków w Niemczech.

Pomoc ta winna nosić charakter pomocy w naturze. Tę drogę wskazuje nam właśnie przytoczona wyżej depesza.

Powinniśmy iść śladem tych, którzy sami bezdomni, oddają jednak n a s z e d a r y właśnie Polakom wyzwolonym w Niemczech.

Co więc należy robić?

Kady z nas powinien wysyłać indywidualne paczki.

W paczkach tych pierwsze miejsce winna zająć odzież.

Odzież potrzebna jest zarówna dla mężczyzn, jak dla kobiet i dzieci.

Byłoby hańbą wysyłanie podartych łachów. Braciom naszym trzeba posłać używane, lecz przyzwoite ubrania i obuwie.

Każda paczka winna się składać conajmniej z jednego kompletu ubrania, butów i bielizny dla jednej osoby.

Paczki te należy adresować:

Polish Red Cross
34 Belgrave Square
London W. 1 England

Na paczce należy dawać naklejkę, z której byłoby wiadomo na jaki mniejwięcej wzrost i na jaką wagę nadaje się ubranie zawarte w paczce oraz czy jest przeznaczone ono dla mężczyzny czy dla kobiety.

Do każdej paczki włożony powinien być list z adresem nadawcy oraz z serdecznemi słowami dla nieznanego odbiorcy. Taka pomoc nie nosi charakteru łaskawego obdarowywania ubogich przez bogatych, lecz nosi charakter braterskiej pomocy Polaka dla Polaka.

Ta forma pomocy jest tem cenniejsza i ważniejsza, że trzeba dać odczuć braciom naszym, że pragniemy ich podtrzymać nie tylko materjalnie, lecz i duchowo.

Poczta amerykańska obowiązana jest przyjmować i przyjmuje tego rodzaju paczki, skierowane pod wzkazanym wyżej adresem do Anglji.

Wzywamy wszystkich członków naszej organizacji, aby przeprowadzili w środowiskach Polonji Amerykańskiej agitację za taką właśnie formą pomocy.

Członków naszych, uczestniczących w komitetach ratunkowych wzywamy do pilnego baczenia, aby Polonja Amerykańska pod pozorem pomocy dla polaków wyzwolonych przez wojska nasze i angielskie n i e b y ł a o p o d a t k o w y w a n a na bliżej niewiadome cele.

PRZYSIĘGA NA WIERNOŚĆ STALINOWI

POWTARZAMY za Dziennikiem Polskim w Londynie tekst przysięgi, jaką zmuszeni są składać najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych: polacy gwałtem wcielani do rzekomo "polskich", a naprawdę sowieckich oddziałów wojskowych Żymierskiego. Tekst tej przysięgi wskazuje wyraźnie cele polityki moskiewskiej w Polsce: zniszczenie niepodległego Państwa Polskiego i uczynienie z Rzeczypospolitej jednej z republik sowieckich. Wskazuje na to ta część tekstu, która zobowiązuje żołnierzy do "wierności wodzowi narodu słowiańskiego towarzyszowi Stalinowi." Słowa te oznaczają bowiem nie co innego, jak przekreślenie niepodległości Państwa Polskiego. Żołnierz, przysięgający na wierność premjerowi obcego Państwa nie jest żołnierzem swojego narodu. Legjoniści Piłsudskiego woleli iść za druty obozów koncentracyjnych, niśli przysiąc nie wierność nawet, lecz posłuszeństwo cesarzowi niemieckiemu.

Inna część tekstu, zobowiązująca pobranych siłą do oddziałów Żymierskiego aby "tępili wyzysk kapitalistyczny" ujawnia zupełnie nie dwuznacznie zamiar Stalina zsowietyzowania Polski. Bowiem w języku komunistycznym "tępienie wyzysku kapitalistycznego" oznacza naprawdę: zniszczenie wogóle własności prywatnej, odebranie chłopom ziemi i wprowadzenie pańszczyzny w kołchozach, likwidację prywatnych warsztatów pracy.

Wreszcie również charakterystycznym jest ustęp cytowanej niżej przysięgi zobowiązujący do "tępienia sanacji". Oznacza to po pierwsze, że ideologja Piłsudskiego jest wciąż ideologją olbrzymiej większości narodu polskiego. Oznacza to po drugie, że ideologja Piłsudskiego, zakreślająca jasno misję historyczną Polski, a mianowicie misję wyzwolenia wszystkich narodów, żyjących między Niemcami i Rosją — jest przez tyranję moskiewską uważana za najbardziej niebezpieczną dla ostania się dyktatury sowieckiej. Oznacza to wreszcie, że przyszła wolność Polski jest i będzie równoznaczna z powrotem do haseł i ideologji Piłsudskiego.

Poniżej cytujemy tekst tej łajdackiej przysięgi:

....Przysięgam jako obywatel demokratycznej Polski wypełniać sumiennie obowiązki żołnierza polskiego wobec Boga i Ojczyzny, być posłusznych względem swoich przełożonych, być zdyscyplinowanym i karnym. Przysięgam ściśle przestrzegać regulaminy wojskowe i zachować tajemnice wojskowe. Przysięgam wobec Boga, Ojczyzny i Narodu Polskiego stać na straży granic polskich i walczyć przeciwko okupantom niemieckim do ostatniej kropli krwi. Będziemy walczyć dla niepodległej, demokratycznej Polski, dla dobra narodu polskiego, tępić wyzysk kapitalistyczny i sanację. Tak nam dopomóż Bóg.

Przysięgam być wiernym strażnikiem konstytucji na zasadach demokratycznych, być wiernym prezydentowi Rzeczpospolitej Polskiej (Bierutowi — przypisek nasz) i polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego (Osupce — przypisek nasz), być przyjaznym dla narodu sowieckiego. Przyrzekam wierność Związkowi Sowieckiemu, który wziął nasz naród w swoje ramiona i wyzwolił część narodu polskiego z pod jarzma niemieckiego. Przyrzekam wierność wodzowi narodu słowiańskiego, towarzyszowi Stalinowi. Będziemy walczyć w imieniu Narodu Polskiego dla silnej, niepodległej, demokratycznej Polski pod hasłem sztandaru polskiego "Za naszą i Waszą wolność".

MANIFEST DO KRAJU ZGROMADZENIA NARODOWEGO POLAKÓW WE FRANCJI

JAZD emigracji polskiej we Francji, który odbywał się w Paryżu z udziałem 580 delegatów, reprezentujących 31 organizacji polskich, i ponad 100 gości, był wielką manifestacją na rzecz obrony praw Polski i walki o pełną niepodległość i niezależność. Delegaci reprezentowali ponad pół-milionową Polonię Francuską.

Zgromadzenie Narodowe Polaków we Francji po uchwaleniu szeregu depesz do Prezydenta H. Trumana, do Premiera Churchilla, do rządu francuskiego, oraz do Polonii w Ameryce, wysłało depeszę do Rządu Polskiego i zapewniającą go o całkowitym poparciu w walce o prawa Polski, bez względu na sytuację, jakaby się mogła wytworzyć.

Zjazd uchwalił również przez aklamację następujący Manifest do Kraju:

"Matko Nasza, Ziemio Polska! My, Twoi Synowie, zebrani na zgromadzeniu Narodowym Emigracji Polskiej w odległej ziemi francuskiej, ku Tobie ślemy pierwsze myśli nasze i nasze słowa. Myśl o Tobie nie opuszczała nigdy wychodźcę i tułacza polskiego. Byłaś nam zawsze Wszechobecna na polach bitewnych, na poddaszach emigranckich, przy warsztatach pracy, w podziemiach kopalń i podziemniach polskiego ruchu oporu. Byłaś nam myślą przewodnią w wysiłku życia codziennego, zjawiałaś się w wieczornej modlitwie na ustach naszych dzieci i w naszych snach nieustannych o Twojej przyszłości. Ileż to razy wychodźca z Francji całował Twą ziemię najdroższą, gdy stawiał swe kroki na ziemi Ojczystej.

"Dzisiaj, odcięci kordonami granicznymi i okupacyjnymi, tym większą miłością bezgraniczną Ciebie darzymy. Nie obce, sa nam Twoje bezmierne ofiary i bezprzykładne bohaterstwo. Z bólem, ale i z dumą jednocześnie nasłuchiwaliśmy o Twoich zmaganiach, o nieugiętej walce Ludu Polskiego.

"Ofiary Twoje, O Polsko, nie pozostały daremne! Oto jesteśmy dzisiaj świadkami zmierzchu bogów hitlerowskich i "Narodu Panów". Oto leży powalony, jak nigdy przed tym w historii, Twój wróg odwieczny, ten wróg, przeciw któremu pierwsi chwyciliśmy za broń w obronie naszych wolności i wolności świata. I gdy dzisiaj cały świat święci dzień zwycięstwa i wyzwolenia, my stwierdzamy z boleścią że na ziemiach polskich ucisk i przemoc panuje. Nie ma dzisiaj na ziemiach polskich i na konferencji w San Francisco miejsca dla prawowitego Rządu Polskiego, który 6 lat przewodził walce Narodu Polskiego. A ci, którzy przewodzili Ludowi Polskiemu w najcięższych chwilach jego walki, synowie

najlepsi naszej ziemi, cierpią w obcych obozach, więzieniach i kazamatach. W tych ciężkich chwilach zapewniamy, że decydowany wierności władzom Rzeczypospolitej, które z Paryża, a później z Londynu, w oparciu o Kraj, oraz Emigrację i wspólnie z rządami Narodów Sprzymierzonych organizowały nieugiętą walkę z barbarzyństwem hitlerowskim, walkę zakończoną najwspanialszym zwycięstwem nad Niemcami. A gdy nie dane ci jest dzisiaj, o Kraju Bohaterski, cieszyć się z owoców zwycięstwa, my za Ciebie przemawiać będziemy do sumienia narodów, do wolnych ludów świata. Mobilizować będziemy opinję międzynarodową, gdyż sprawa polska nie jest wewnętrzną sprawą jakiego mocarstwa, lecz sprawą prawdziwej wolności i prawdziwej demokracji świata. Gdy wolność Polski zniknęła we wrześniu 1939 r. w niespełna rok później cały kontynent europejski pogrążył się w otchłań najstraszniejszej niewoli i barbarzyństwa. Toteż w poczuciu odpowiedzialności za losy Polski i przyszłość świata, tu z Francji, z Paryża, jak niegdyś przed wiekiem nasi wieszczowie, Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Krasiński, dzisiaj już nie garstka, ale z górą półmilionowa emigracja robotnicza, górnicza i rolnicza, oraz setki tysięcy jeńców i deportowanych głosić będą słowa Prawdy o Polsce, polską ewangelię wolności, sprawiedliwości społecznej i sprawiedliwości międzynarodowej.

"Polska niepodzielna w swych granicach społecznych i międzynarodowych wiecznie Niech Żyje!"

WHY LIE ABOUT POLAND

Poniżej zamieszczamy artykuł znanego pisarza William Henry CHAMBERLIN, który ukazał się ostatnio w wielu pismach amerykańskich.

Argumenty, przedstawione w nim mogą służyć jako materjał do odpierania fałszów odnośnie sprawy polskiej, z któremi spotykamy się często w prasie i dyskusjach.

AMERICAN public opinion is being softened up for the betrayal of Poland and for unlimited appease- of Stalin by a double propaganda campaign of shamefaced silence and barefaced lying.

Consider first the campaign of silence.

How much candid discussion of such vital elements in the Soviet-Polish situation as the mass deportations from Eastern Poland, the reign of terror against non-Communist Poles who fought the Nazis, the formation and imposition of a Red Quisling regime by Soviet military force does one find in our leading monthlies and weeklies, in most of our daily newspapers?

The question of Poland is often treated like a case of leprosy, something to be avoided at all costs. There was a striking recent illustration of this tendency.

The arrest of sixteen Polish patriot leaders in the midst of the San Francisco Conference was an event of distinct political importance. It elicited sharply worded statements from the American Secretary of State and the British Foreign Secretary.

Yet a leading New York newspaper, respected for the scope and excellence of its news service and for its other features, did not print one word of comment on this event in its editorial columns.

Now for the campaign of downright lying. In twenty-five years of experience as a writer and newspaperman I have never seen it surpassed. To get down to cases, I herewith list ten familiar falsehoods about the Polish situation, with the corrective facts.

LIE NUMBER ONE

The so-called Curzon Line was a fair final delimination of Poland's eastern border by an impartial outside authority after the last war.

THE FACTS

When the Supreme Allied Council announced the so-called Curzon Line on December 8, 1919, it specifically stated that this was done „without prejudging the provisions which must in the future define the eastern frontiers of Poland", that „the rights which Poland may be able to establish over the territories to the east of the said line are expressly reserved". In other words, the Curzon Line was a temporarry demarcation line, with all territory to the west of it recognized as indisputably Polish, while the question of where the eastern Polish frontier should be drawn was left open for the future.

LIE NUMBER TWO

Poland took the territory east of the Curzon Line by force during its war with the Soviet Union in 1920.

THE FACTS

The final frontier established by the Soviet-Polish Treaty of Riga in March, 1921, was distinctly less favorable to Poland then the line which the Polish armies held before the war of 1920 began.

LIE NUMBER THREE

Most of the people who live between the Curzon Line and the Polish eastern frontier are Russians.

THE FACTS

About one percent of the 11,000,000 or 12,000,000 people east of the Curzon Line are Russians. Before the war about 40 per cent of the population was of Polish stock, a slightly smaller percentage, according to the Polish census, was composed of Ukrainians and there were smaller groups of White Russians and Jews. Without an honest plebiscite, which Stalin has always refused, no one can say with assurance that the Ukrainians and White Russians would prefer annexation to the Soviet Union to association with Poland.

LIE NUMBER FOUR

The Polish Goverment in London is made up of landlords, aristocrats and Fascists.

THE FACTS

There is not a landlord, an aristocrat or a fascist in the Polish Cabinet in London, which was leading the struggle of the Polish people against Nazism when Stalin was collaborating with it.

LIE NUMBER FIVE

The Lublin Committee regime is composed of Poles who stayed on and fought the Nazis.

THE FACTS

It is predominantly made up of Communists and near-Communists who fled to Russia when the Nazis swept over Poland and whose loyalty is the Kremlin, not to the Polish people.

LIE NUMBER SIX

Russia „liberated" Poland, and therefore has a right to set any boundary it may see fit.

THE FACTS

By this line of reasoning America and England could demand the permanent annexation of France and Italy. If the Red Army, with aid from the Polish Underground, drove the Germans out of Poland, America and England contributed mightily to driving the Germans out of Russia. And „liberation" is a mocking term when the Soviet-sponsored Puppet Government, along with the Soviet army police, is killing, arresting, deporting and imprisoning great numbers of Polish patriots who consistently fought the Nazis.

LIE NUMBER SEVEN

Russia's policy in Poland is justified by needs of „security".

THE FACTS

Russia was twice invaded by Germany when Poland did not exist as an independent state, in 1914 and in 1941. Russia lived in peace and security while Poland maintained its 1939 frontiers. The moral surely is that Russian security depends on the enforcement of German disarmament, not on unscrupulous landgrabbing in defiance of its own treaties of non-aggression with Poland and the Baltic states and the principles of the Atlantic Charter. Also Poland has some right to security against Russia.

LIE NUMBER EIGHT

Stalin's policy toward Poland is just like the American Good Neighbor policy.

THE FACTS

A more false and utterly inept analogy could not be imagined. Even in the years before our Good Neighbor policy went into effect we never conducted gigantic slave raids on our neighbors to the south, comparable with the Soviet mass deportations to forced labor. Nor does the Good Neighbor policy imply the forcing on Latin-American countries of synthetic „governments", made in Washington, by our superior military power.

LIE NUMBER NINE

Poland has no right to exist anyway, because it was unfair to racial minorities and was owned by a few big landlords.

THE FACTS

Like most east European countries Poland suffered from excesses of nationalism in the period between the two wars. It was a poor country which suffered terrifically in the World War One and had to build from scratch. It had not achieved ideal social justice. So what? America also falls short of perfection in race relations, in some aspects of its political and economic system. Does this mean that Stalin would have a right to send an army over here, set up a pro-Communist dictatorship under Earl Browder and kill or jail Americans who would not stand for this sort of regime? No genuine American would answer yes to that question.

Moreover, pre-war Poland, will all its faults, never remotely approached the ruthlessness of the Soviet dictatorship, measured by the number of executions or by the number of people imprisoned and consigned to forced labor.

As for Polish landlordism, over eighty per cent of the arable land was in farms of one hundred and twenty five acres and less. The much ballyhooed „land reform" of the Soviet puppet regime cannot satisfy the land hunger of the Polish peasants, because there is not enough land in big estates to distribute.

LIE NUMBER TEN

Polish-Americans are deeply split as between the London and Lublin regimes.

THE FACTS

The 5,000,000 or 6,000,000 Americans of Polish extraction have been as nearly unanimous in upholding the London government and rejecting the stooge regime which Stalin has installed in Poland as would be possible in a free country where there is no enforced conformity. The proofs? All the larger Polish fraternal and cultural societies, the 9 Polish-American Congressmen, all the Polish-language dailies and overwhelming majority of the weeklies and monthlies have taken this attitude.

What is behind this irresponsible lying about Poland and about Soviet-Polish relations? It can be traced to the three main sources:

The first of these is Communist and Fellow-Traveler propaganda.

The second is widespread ignorance about east European conditions.

The third is a vague feeling, vigorously exploited by Stalin's Fifth Column in this country, that the Soviet Union must be appeased at all times and at any price.

But true and lasting peace will never grow from the soil of spineless appeasement. And a sound, healthy American foreign policy can never be based on a foundation of lies.

CO TO ZNACZY?

Czasopismo armji amerykańskiej "The Stars and Stripes" w numerze 44 z dnia 18 maja br. zamieszcza następujący list do redakcji.

"Jestem administratorem obozu "Displaced Persons" i przez to samo dobrze znam uczucia ludzi, znajdujących się w moim obozie. Są to Polacy.

W myśl istniejących instrukcji, mamy się odnosić do tych obywateli sprzymierzonego państwa tak, jakby byli niemieckimi cywilami. Obowiązują w stosunku do nich wszelkie rozkazy "nie bratania się". W istocie jednak byt tych Polaków jest gorszy, niż Niemców. Wprawdzie dajemy im żywność, odzienie i dach nad głową — ale są oni więźniami w obozie.

Chociaż każdy z tych Polaków jest zarejestrowany przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż i choć są oni strzeżeni przez żołnierzy amerykańskich, to nie wolno nam jednak z nimi rozmawiać poza służbą. Nie wolno nam uczestniczyć w ich uroczystościach, urządzanych przez nich na naszą cześć za "Wolność", którąśmy im przynieśli. Szanują oni nas za to, że jesteśmy potężnym narodem miłującym pokój i sprawiedliwość, który wygrał wojnę. A jednak w nieprzyjacielskim kraju strzeżemy tych naszych sprzymierzeńców, podczas gdy Niemcy chodzą na wolności.

Czy nie należało by dać im więcej wolności? Czy nie należało by umożliwić żołnierzom amerykańskim bliższe zetknięcie się z Polakami. Gdybyśmy ich lepiej poznali, może moglibyśmy lepiej zrozumieć problemy europejskie. ....

........Jeśli chcemy, aby ludzie ci poznali prawdziwy wyraz Ameryki — bądźmy demokratyczni i wyrozumiali. Bądźmy stanowczy — ale nie tyrańscy!"

Ppor. A. Milman z Piech. Spad.

ZGROMADZENIE NARODOWE POLONJI WE FRANCJI

Relacje korespondentów angielskich

Harold King, specjalny korespondent Reutera donosi z Paryża:

„Okrzykami "wstyd" stłumione zostały przyjazne słowa niektórych mówców, wypowiedziane pod adresem "Komitetu Lubelskiego" na Zgromadzeniu Narodowym Polonji we Francji.

„Pięciuset delegatów, reprezentujących około pół miliona Polaków zamieszkałych we Francji, przeważnie górników i rolników, bierze udział w Zgromadzeniu Narodowym — urządzonym po raz pierwszy od chwili wyzwolenia Francji.

„Jeden z mówców został zakrzyczany, gdy wyraził przypuszczenie że możliwe jest, że w komitecie Lubelskim są uczciwi ludzie.

„Jeden z mówców złożył hołd Radju Brytyjskiemu, stwierdzając, że było ono łącznikiem między Polakami we Francji a resztą świata oraz rządem polskim w Londynie. Polacy we Francji bardzo pozytywnie oceniają prawdziwość wiadomości nadawanych przez Radjo Brytyjskie. Gdy ten sam mówca wyraził nadzieję, że Radjo Brytyjskie w dalszym ciągu nadawać będzie audycje w języku polskim, słowa jego powitane były gorącymi oklaskami.

„Przewódcy Zgromadzenia Narodowego — wszyscy popierający Rząd Polski w Londynie — stwierdzają że w okresie dezorjentacji, w pierwszych miesiącach wyzwolenia, liczba Polaków we Francji popierających Komitet Lubelski nie przekraczała 15 procent.

„Delegaci biorący udział w Zgromadzeniu właściwie wszyscy są za Rządem w Londynie, chociaż fakt ten można w pewnym stopniu wytłómaczyć tym, że zwolennicy Komitetu Lubelskiego wstrzymali się od udziału w wyborach delegatów lokalnych.

„Wydaje się, że Francuska Partja Socjalistyczna zdecydowała się poprzeć Rząd Polski w Londynie, ponieważ na Zgromadzeniu Narodowym wziął udział i wygłosił przemówienie powitalne przedstawiciel Socjalistów Francuskich w imieniu Leona Bluma, dawnego przywódcy francuskiej partji socjalistycznej."

W końcu swej depeszy Harold King stwierdza, że w przemówieniach mówców na Zgromadzeniu Narodowym gorąco oklaskiwane były stwierdzenia lojalności wobec rządu polskiego w Londynie, który określany był jako jedyny legalny rząd polski.

* * *

Korespondent paryski "Manchester Guardian" który był obecny na obradach Zgromadzenia Narodowego Polonji we Francji tak opisuje swoje wrażenia:

"Przy końcu obrad drugiego dnia kongresu jeden z delegatów próbował powiedzieć, że wśród członków rządu warszawskiego są prawdopodobnie uczciwi ludzi. Słowa te niesłychanie podnieciły olbrzymią większość delegatów. Górnicy, rolnicy i księża zerwali się ze swoich miejsc, wyrażając głębokie oburzenie.

Atmosfera na Kongresie przypominała bardzo nastroje wśród członków francuskiego ruchu oporu, kiedy, w roku 1942, ktoś próbował wobec nich ująć się za admirałem Darlanem.

Inny delegat, który ostro wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek koncesjom w stosunku do rządu warszawskiego otrzymał owacje, głośniejsze nawet niż okrzyki sprzeciwu, które powitały jego przedmówcę.

Uczucia górników i rolników co do ich sympatji politycznych nie pozostawiają żadnych wątpliwości...."

Jako gości honorowych Kongresu zaproszono dziesięć Polek, które brały udział w "Powstaniu Warszawskim."

Po krótkim opisie przejść tych kobiet po upadku Warszawy, korespondent "Manchester Guardian" podkreśla, że masy Polaków przebywających w Niemczech odczuwają brak książek. Chcieliby oni mieć książki polskie, jak również tłumaczenia klasyków brytyjskich.

OD REDAKCJI

Orędzie Prezydenta R. P. Władysława Raczkiewicza oraz oświadczenie Rządu R. P. złożone, w związku z zamierzonem uznaniem przez Anglję i Amerykę Bierutów, Osubków i Mikołajczyków jako przedstawicieli Polski wobec nawału materjału podamy w następnym numerze Biuletynu w rubryce „Fakty i Dokumenty".

KRONIKA ORGANIZACYJNA

SPRAWOZDANIE Z NADZWYCZAJNEJ AKCJI FINANSOWEJ

Jednorazowa danina osobista pod hasłem

**WZMÓŻMY
SIŁY I ŚRODKI
DO WALKI PRZECIW
NOWEMU ROZBIOROWI
POLSKI**

Na posiedzeniu Zarządu Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia w dniu 11 listopada ub. r., zwołanem dla uczczenia ś.p. Maksymiljana Węgrzynka, zapadła jednomyślna uchwała podjęcia na szeroką skalę nadzwyczajnej akcji zbierania funduszów, aby zespołową pracą wypełnić stratę, wywołaną przez przedwczesną śmierć Prezesa Organizacji, oraz aby w chwili gdy będą się decydowały losy Polski, Komitet mógł wytężyć wszystkie siły w walce przeciwko **Piątemu Rozbiorowi Polski.**

W wykonaniu powyższej uchwały Zarząd Główny ogłosił Odezwę i Okólnik w Biuletynie No. 25, a następnie Prezesi Oddziałów dla doręczenia wszystkich członkom zaadresowane koperty, zawierające po 3 kupony dla kolekty. Ponadto każdy członek wypełnił jeden kupon, składając choćby najskromniejszą daninę osobistą, oraz skolektował ofiarę przynajmniej od dwóch osób nienależących do organizacji.

Hasłem akcji jest:

"Niech każdy członek Organizacji złoży daninę i ułatwi ją innym!"

Niech każdy kupon znajdzie się w ręku ofiarodawcy!"

Uchwała Zarządu Głównego, powzięta na Zjeździe w Niagara Falls nadzwyczajna akcja kuponowa zostaje przedłużona w tym celu, aby umożliwić członkom wykorzystanie wszystkich trzech posiadanych przez nich kuponów, t.j. złożenie ofiary własnej i skolektowanie od dwóch niečzłonków Komitetu ofiary.

Ponadto przedłużenie terminu akcji ma na celu, aby Zarządy Oddziałów wykorzystały całkowita ilość kuponów rezerwowych, przesłanych do dyspozycji prezesów i Zarządów Oddziałów.

W związku z powyższem prosimy o jaknajszybsze zebranie od członków i nadesłanie wykorzystanych już dotychczas kuponów wraz z pieniędzmi ofiarowanemi lub skolektowanemi przez członków i Zarządy Oddziałów.

(Przypominamy, że po całkowitym zakończeniu nadzwyczajnej akcji zbiorki kuponowej wszystkie niewykorzystane arkusze kuponowe mają być ściągnięte od członków i odesłane przez Oddział do Centrali.)

W dwóch poprzednich numerach Biuletynu Organizacyjnego Nr. 29-30 i 31 podaliśmy nazwiska osób, które nadesłały kupony wraz z sumami ofiar pieniężnych.

Obecnie podajemy wykaz nazwisk i ofiar, które w dalszym ciągu wpłynęły:

OKRĘG I

Oddział 1, Detroit, Mich.

Józef Kowalski $3.00
Anna Kowalska $2.00
C. H. Laske $10.00
Edwin Sandecki $5.00
Aniela Sandecka $5.00

Razem $25.00

Oddział 4-ty, Hamtramck, Mich.

Antoni Boroń $1.00
Marja Ellison $1.00
Mary Jankowski $1.00
Jan Mirosławski $2.00
Józef i Helena Sławeccy $5.00

Razem $10.00

Oddział 17, Detroit, Mich.

Walter Antonczak $10.00
Sophie Antonczak $10.00
Ignace Dobaczewski $5.00
Władysław Florys $10.00
Jan Janda $2.00
Wincenty Karwacki $5.00
Franciszek Karwacki $10.00
J. Kopacz $2.00
Frank Koszałka $1.00
Andrew Kulpanowski $5.00
Czesław Kubinski $5.00
Stanisław Lola $5.00
Peter Pantak $2.00
Tomasz Piasecki $5.00
Ostrowski $10.00

Mike Rutkowski $5.00
Stanisław Saladyk $5.00
Piotr Sarzyński $5.00
Karolina Sarzyńska $5.00
Stanisław Siekierski $2.00
Walter Stachowicz $2.00
Józef i Zofia Zaborowicz $5.00

Razem $116.00

Oddział 22, Detroit, Mich.

Julja Karsz $1.00
Alex. Komorski $1.00
Artur i Irena Kucharski $5.00
Teofila Kurdach $5.00
Jacob Pacia $5.00
Antoni Radosz $1.00
Helena Rzepecka $1.00
Zuzanna Siepak $1.00
Henryk Siepak $1.00
Mary Sucharska $2.00

Razem $23.00

OKRĘG III

Oddział 21, Schenectady, N. Y.

Jan Gołębiowski $2.00
M. Podrazik $5.00

Razem $7.00

OKRĘG IV

Oddział 39, Yonkers, N. Y.

J. Gaska $5.00

OKRĘG V

Oddział 5, Passaic, N. J.

Stanisław Trzeciński $1.00
Antoni Tulpan $2.00

Razem $3.00

Oddział 9-ty, Jersey City, N. J.

C. Astarita $1.00
Stanisława Baszkowska $2.00
Janina Dyki $2.00
Maciej Krzesik $5.00
Emil Pfiefer $5.00
Dr. A. K. Piskorski $5.00
Ernest Zima $10.00

Razem $30.00

Oddział 42, Harrison, N. J.

Stanisław Chrostowski $1.00
Stanley Kamiński $5.00
Stanisław Malecki $1.00
John Malinowski $1.00
Paweł Noniewicz $1.00
Anthony Okuniewicz $10.00
Stanisław Rycyk $1.00
Bolesław Sarnowski $1.00
Bolesław Sarnowski $1.00
Bolesław Sarnowski $1.00
Kazimierz Tubielewicz $1.00
T. Więckiewicz $1.00

Razem $25.00

Oddział 47-y, Paterson, N. J.

A. Andrzejewski $1.00
Anastazja Fedkowicz $1.00
N. Garstka $2.00
Aleksy Garstka $2.00
Talcia Garstka $2.00
W. A. Garstka $1.00
M. Haiduk $2.00
L. R. Haiduk $1.00
S. Jabłonowski $2.00
Józef Jarzębowski $2.00
Stanisław F. Komykowski $5.00
Franciszek Kaczmarczyk $2.00
Zygmunt Niedźwiecki $1.00
Bruno Niedźwiecki $1.00
Feliks Pietkiewicz $5.00
Państwo A. Roskowski $1.00
Michał Slarski $1.00
T. M. Socha $1.00
T. M. Socha $1.00
T. M. Socha $1.00
Jos. Soja $1.00
Jos. Soja $1.00
Jos. Soja $1.00
Jos. Soja $1.00
Piotr Sosien $5.00
S. Wos $2.00
F. Wieczorkowski $2.00
Józef Zysko $1.00

$49.00

OKRĘG VI

Oddział 8, Philadelphia, Pa.

Józef Czerwiński $5.00
Jan Jurkiewicz $5.00
Jan Majcher $5.00
Franciszek Nowicki $2.00
Władysław Olendrowicz $5.00
Peter Palinski $2.00
Stanley Pozelewski $5.00
Marja Staniek $2.00
W. Strzelecki $2.00
S. Szewczykowski $5.00

Razem $38.00

OKRĘG VII

Oddział 53, Pawtucket, R. I.

Eryk Buban $5.00
Jan Buczkowski $2.00
Lawrence Michalski $2.00
Tomasz Michalski $10.00
Tomasz Panek $10.00
Józef Puławski $5.00

Razem $34.00

ODDZIAŁY POZA OKRĘGAMI

Oddział 13, Chicago, Ill.

Stanisław Adamski $1.00
Jan Drwal $10.00
Piotr Jarosz $1.00
Teofil Jaworski $1.00
Marja Kaczkowska $ .50
B. Kaczkowski $ .50
L. A. Kupferwasser $3.00
Izabella Mazur $2.00
Józef Obara $1.00
Józef Obara $1.00
Józef Piech $25.00
J. Pleskaczynski $2.00
Izydor Radziewicz $2.00
Regina Radziewicz $1.00
Franciszek Rokicki $1.00
Tomasz T. Sapyta $1.00
Marja Wróblewska $1.00
Karolina Ziarko $1.00

Razem $55.00

Oddział 27, South Boston, Mass.

Bolesław Biezoń $1.00
Franciszek Kruk $5.00
Stanisław Kwiatkowski $1.00
Józef Majdziński $2.00
John Marek $5.00
Władysław Tumaszczenik $2.00
Stanisław Urbanowicz $1.00

Razem $17.00

Oddział 59, Rochester, N. Y.

Irwin Kaźmierczak $1.00

W. Jędrzejewicz, Dyrektor Instytutu Marszałka J. Piłsudskiego $40.00

Sprostowanie

W poprzednim Biuletynie w sprawozdaniu z nadzwyczajnej akcji finansowej omyłkowo zostało podane nazwisko ofiarodawcy sumy $5. na rzecz jednorazowej daniny na podstawie kuponów z Oddziału 15, Detroit, Mich.

Poniżej podajemy właściwe nazwiko ofiarodawcy:

p. Albert Dobroy $5.00

Zjazd Zarządu Głównego Komitetu

W dniach 16 i 17 czerwca r.b. odbył się w Niagara Falls, N. Y. Zjazd Zarządu Głównego Komitetu Narodowego Amerykanów P. P. Sprawozdanie z przebiegu Zjazdu oraz tekst powziętych rezolucyj opublikowaliśmy w pierwszej części Biuletynu.

Z Sekretarjatu Zarządu Głównego

Sekretarjat Zarządu Głównego Komitetu Narodowego zwraca się z prośbą do Prezesów i Sekretarzy wszystkich Okręgów i Oddziałów o stałe i terminowe nadsyłanie miesięcznych wykazów finansowych oraz o przesyłanie sprawozdań z przebiegów posiedzeń i urządzanych przez Okręg lub Oddział manifestacyj, akademji, wieców i t.p. W sprawozdaniach prosimy o uwzględnienie tych zwłaszcza danych, które powinny być umieszczone w prasie codziennej lub w Biuletynie Organizacyjnym oraz tych, które mogą się przyczynić do ożywienia akcji organizacyjnej i wzmożenia prac Komitetu.

Danina Roczna

Walny III Zjazd Komitetu Narodowego uchwalił spespecjalną daninę roczną odziałową i wysokość ryczaltowych sum przypadających na każdy Oddział została podana po Zjeździe Oddziałom Komitetu.

Wobec tego, że nie wszystkie Oddziały uregulowały należności z tytułu daniny Zarząd Główny zwraca się z prośbą do prezesów Oddziałów, które zalegają z wpłatami o możliwie rychłe dokonanie wpłat na rachunek daniny rocznej.

Uchwały III Walnego Zjazdu w sprawie kolportażu broszur

Poniżej podajemy treść postanowień, jakie zapadły na III Walnym Zjeździe Komitetu Narodowego w sprawie kolportażu broszur. Nie wątpimy, że wszystkie Okręgi i Oddziały dołożą starań, by postanowienia te były wykonane.

I. Walny Zjazd uznając informowanie społeczeństwa amerykańskiego o sprawach polskich za jeden z najważniejszych obowiązków Komitetu Narodowego, wzywa wszystkie Okręgi, Oddziały i wszystkich członków Komitetu do jak najszerszej współpracy w zakresie rozpowszechniania broszur w języku angielskim wśród Amerykanów i apeluje do wszystkich członków Komitetu o należyte spełnienie tego obowiązku społecznego.

II. Ze względu na charakter informacyjny i dokumentalny wydawnictwa Komitetu p.t. "Od Apelu Do Kongresu", obejmującego całość dorobku Komitetu Narodowego w jego służbie dla sprawy polskiej, Walny Zjazd zaleca by wydawnictwo to znalazło się w posiadaniu każdego członka Komitetu.

III. Biorąc pod uwagę rolę, jaką spełniają wśród Polonji broszury Komitetu w języku polskim, Walny Zjazd zwraca się z wezwaniem do Okręgów, Oddziałów i członków Komitetu o jak najszersze rozprowadzanie i rozsprzedaż na wiecach, manifestacjach i wszelkich imprezach, organizowanych przez Komitet Narodowy broszur Komitetu w języku polskim.

NOWE WYDAWNICTWO

Great Britain's Obligations Toward Poland

Pierwsza praca, ustalająca PRAWA Polski, jaka się ukazała w języku angielskim, po zakończeniu wojny w Europie.

Ignacy Matuszewski bada w dziełku "Great Britain's Obligations toward Poland", jakie zobowiązania zaciągnęły wzajemnie Anglja i Polska w obliczu grożącej wojny, jak je wypełniły i wypełniają, jaka była rola Polski w zwycięstwie wogóle, w zwycięstwie zaś Anglji w szczególności.

"Great Britain's Obligations Toward Poland" wykazuje niezbicie, na podstawie tekstów i faktów, że umowy w Jałcie są pogwałceniem traktatu Polsko-Angielskiego.

W świetle rzeczowych, ale twardych i ostrych jak łańcuch stalowy, rozważań znakomitego pisarza jasnem się staje dla każdego czytelnika, iż:

> Anglja niema wyboru między Polską i Rosją, lecz ma wybór między honorem i Rosją;
>
> Anglja niema wyboru między Polską i Rosją, lecz w istocie stoi przed wyborem między własnem bezpieczeństwem i Rosją.
>
> Porzucając Polskę — Anglja musiałaby utracić wiekami zdobyty autorytet międzynarodowy i znalazłaby się w niebezpiecznem zagrożeniu.

Przewrotne rozumowanie tych wszystkich, którzy usiłują przekonać opinję angielską i amerykańską, że terytorjalne żądania rosyjskie są "słuszne", Matuszewski rozbija ze swobodą wielkiego pisarza i wielkiego historyka w studjum o „Linji Curzona".

Praca Ignacego Matuszewskiego "Great Britain's Obligations toward Poland" musi zostać rozkolportowana w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Kanadzie i Australji jaknajszybciej i w jaknajwiększej ilości egzemplarzy.

Jeśli uda nam się rozkolportować to znakomite studjum w 100,000 egzemplarzy, zaznajamiając z niem szczyty inteligencji Ameryki, Anglji i Dominjów — dokonamy wielkiego dzieła, bowiem argumenty Matuszewskiego posiadają nieodpartą siłę logiki i prawdy.

Komitet Narodowy A.P.P. stawia więc sobie za pierwszy cel kolportaż studjum "Great Britain's Obligations toward Poland" w ilości 50,000 w ciągu 4 miesięcy.

Cena za pojedyńczy egzemplarz $ .50
Cena na zakup od 100 do 5000 $.35

Dotychczas zadeklarowały kolportaż:

Okręg I, Detroit, Mich.	2000 egz.
Okręg V, New Jersey, N. J.	2000 egz.
Oddział 6, Cleveland, Ohio	1000 egz.
Oddział 58, Niagara Falls, N. Y.	700 egz.

Po otrzymaniu niniejszego Biuletynu każdy z członków winien zapoznać się z książką Matuszewskiego "Great Britain's Obligations Toward Poland", której okazowe egzemplarze znajdują się w Zarządzie każdego Oddziału.

Po zapoznaniu się z treścią tej broszury — każdy z członków Komitetu Narodowego A.P.P. winien pomyśleć komu z jego bliskich znajomych Amerykanów winien dać tę książkę — zakupić odpowiednią ilość egzemplarzy i rozesłać ją.

DZIAŁALNOŚĆ OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW

OKRĘG IIgi, SPRINGFIELD, MASS.

Dnia 24 czerwca r.b. odbyło się w Springfield, Mass., posiedzenie Okręgu 2go Komitetu Narodowego. Posiedzenie otworzył prezes J. Kasko.

Zaproszony do przemówienia wiceprezes Zarząd Głównego mec. P. Flak, zdał sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego, odbytego w Niagara Falls, N. Y., skreślił historję Komitetu Narodowego, stwierdził, że Komitet Narodowy przewidział następstwa konferencyj w Teheranie i w Jałcie. Mec. P. Flak szeroko omówił działalność wydawniczą i kolportażową Komitetu Narodowego, który rozpowszechnił dotychczas ponad 250,000 broszur, głoszących prawdę o Polsce.

Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem przeszło godzinnego przemówienia, po którem wywiązała się dłuższa dyskusja.

Po dyskusji powzięto gorące postanowienie zwiększenia jeszcze wysiłków i prac, w ramach prac Komitetu Narodowego, na rzecz słusznej sprawy Polski, reprezentującej dzisiaj w tym zakłamanym i pełnym obłudy świecie, szczytne ideały wolności i demokracji.

Przeprowadzone wybory władz Okręgu dały wynik następujący: prezesem został p. T. Ostrowski, wiceprezesem p. I. Iwanicki, sekretarzem finansowym i kasjerem J. Boldys, sekr. prot. p. A. Bruśnicki.

OKRĘG IV ,NEW YORK
Oddział 3, New York, N. Y.

Dnia 11 czerwca w Domu Narodowym przy St. Marks Place odbyło się posiedzenie Oddziału 3-go Komitetu Narodowego. Przewodniczył Prezes Oddziału Inż. K. Kałuski. Po rozpatrzeniu i załatwieniu bieżących spraw Oddziału, organizacyjnych i kolportażowych wysłuchano odczytu, wygłoszonego przez p. Min. H. Floyar-Rajchmana na temat aktualnych zagadnien politycznych.

Oddział 12 i 77, New York

Staraniem Odziałów 12 i 77 Komitetu Narodowego w sobotę 23 czerwca r.b. odbył się Bankiet o Chlebie i Wodzie.

Bankiet otworzył Prezes Oddziału 12 p. B. Malinowski. Dary Boże pobłogosławił ks. Fabjan Bednarski, proboszcz parafji św. Jadwigi.

Główną mowę wygłosił p. Leon Kozłowski, Prezes Komisji Rewizyjnej Komitetu, który reprezentował Zarząd Główny Komitetu Narodowego A. P. P.

Ponadto przemawiali p. K. Nowakowska, prezeska Oddziału 77, p. H. Kin, ks. prob. Bednarski i p. J. Górzański.

Oddział 39, Yonkers, N. Y.

Dn. 4 czerwca odbyło się miesięczne posiedzenie Oddziału 38 Komitetu Narodowego A.P.P. Posiedzenie zagaił prezes J. Golanowski, sekretarzował B. Satuła.

Po załatwieniu spraw określonych regulaminem, uchwalono urządzić wiec protestajcyjny w imieniu Polonji z powiatu Westchester w niedzielę, 17-go czerwca, w Domu Polskim o 4-ej. Wybrany Komitet zajął się przygotowaniem prograemu. Następnie prezes przedstawił obecnego na zebraniu b. ministra W. Jędrzejewicza, który wygłosił bardzo interesujący odczyt na temat Konferencji w San Francisco i prac Kongresu Polonji. Prelegent zobrazował prace Polonji Amerykańskiej; a przedewszystkiem Oddziałów Komitetu Narodowego A.P.P., które pierwsze stanęły i niezłomnie trwają w walce o uznanie słusznych praw Polski.

Oddział 43-ci Greenpoint, Brooklyn, N. Y.

Pod egidą Kongresu Polonji, przy współudziale Oddziału 43-go Komitetu Narodowego dnia 10 czerwca r.b. odbył się wielki wiec protestacyjny w Audytorjum Szkoły św. Stanisława Kostki.

Przewodniczył na wiecu mec. T. Dylewski. Główną mowę wygłosił sędzia B. Kozicki. Uchwalona na wiecu rezolucja została przesłana na ręce Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Oddział 78, E. New York

Dnia 31 maja r.b. w Sokolni przy Pennsylvania Avenue

E. New York, Brooklyn, N. Y. odbyło się posiedzenie Oddziału 78-go Komitetu Narodowego A.P.P.

Przewodniczył Prezes Odziału p. Stefan Wojtczak. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego i Centralnego Biura pp. Leon Kozłowski i Zbigniew Spotowski.

Pierwsza część posiedzenia obejmowała sprawy rutynowe.

W drugiej części zebrani wysłuchali przemówień pp. L. Kozłowskiego i Z. Spotowskiego na tematy obecnej sytuacji politycznej, spraw organizacyjnych i prac dokonanych dla sprawy polskiej przez Komitet Narodowy.

Szeroko omawiano zagadnienie głoszenia prawdy o Polsce na drodze kolportażu broszur i przeciwdziałania wrogiej, pełnej fałszu i obłudy, propagandzie sowieckiej.

Zebrani, powzięli gorące postanowienie pracowania i walczenia aż do chwili osiągnięcia pełnego zwycięstwa — — uwolnienia Polski z jarzma niewoli wschodniego totalizmu i wprowadzenia w czyn hasła, głoszonego przez Amerykę, wolności dla wszystkich.

Oddział 77, Bronx, N. Y.

Dnia 7 czerwca r.b. w Domu Narodowym w Bronx odbyło się posiedzenie Oddziału 77-go Komitetu Narodowego.

Na posiedzeniu rozważano i załatwiono bieżące sprawy organizacyjne i kolportażowe Oddziału.

OKRĘG V-TY, NEW JERSEY

Dnia 3 czerwca r.b. w Domu Narodowym przy Liberty Avenue odbyło się posiedzenie Okręgu 5-go Komitetu Narodowego. W posiedzeniu oprócz delegatów Oddziałów, wchodzących w skład Okręgu, wzięli udział licznie przybyli goście oraz przedstawiciel Centralnego Biura p. Z. Spotowski. Przewodniczyła na posiedzeniu Wiceprezeska p. G. Kaminska, sekretarzował p. J. Wolwowicz.

Po formalnej części posiedzenia w której zabierali głos delegaci poszczególnych Oddziałów i przedstawiciel Centralnego Biura odbył się odczyt, wygłoszony przez p. R. Gantkowskiego z New Yorku na temat bieżących zagadnień politycznych.

Oddział 9-ty, Jersey City, N. J.

Dnia 20 maja w Domu Narodowym przy Grove Street odbyła się uroczysta Akademja, poświęcona uczczeniu pamięci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego..

Akademja urządzona była staraniem oddziału 9-go Komitetu Narodowego. Przewodniczył na Akademji p. K. Karczewski.

Zebrana w liczbie ponad 300 osób Polonja w podniosłym nastroju wysłuchała licznych mów, a zwłaszcza przemówienia p. Z. Klingslanda, wybitnego polskiego literata i dziennikarza, o pracy i dziele Wielkiego Budowniczego Polski.

Oddział 9-ty, Jersey City, N. J.

Dnia 25 maja w Domu Narodowym przy Grove St., Jersey City, N. J. odbyło się posiedzenie Oddziału 9-go Komitetu Narodowego.

Po rozpatrzeniu i załatwieniu bieżących spraw Oddziału wysłuchano sprawozdań z prac Zarządu Głównego i Okręgu 5-go Komitetu.

Zebraną sumę na Akademji, urządzonej przez Oddział 20 kwietnia r.b., postanowiono przekazać do Okręgu na rzecz akcji głoszenia prawdy o Polsce na drodze kolportażu broszur.

Oddział 42, Harrison, N. J.

Dnia 2 czerwca w Domu Narodowym przy Cleveland Avenue odbyło się miesięczne posiedzenie Oddziału 42-go Komitetu Narodowego. W zebraniu wziął udział przedstawiciel Centralnego Biura p. Z. Spotowski, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym całokształt prac Komitetu Narodowego, podkreślając wydatną działalność Ko-

mitetu w dziedzinie kolportażu broszur, głoszących prawdę o Polsce.

Na posiedzeniu zapadła uchwała urządzenia w końcu sierpnia r.b. bankietu "o chlebie i wodzie" i powołany do życia Komitet Organizacyjny przystąpił natychmiast do wstępnych prac.

OKRĘG VI-ty, PHILADELPHIA, PA.

Oddział 10, Camden, N. J.

W niedzielę dnia 20 maja Polonja miejscowa uczciła pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rano odbyło się nabożeństwo za spokój duszy Marszałka a po południu akademja w audytorjum szkoły św. Józefa. Program akademji urozmaicono śpiewem Chóru Lutnia. Mowę okolicznościową wygłosił p. A. Wójcicki z New Yorku.

Główne przemówienie było poprzedzone modlitwą ks. Prałata A. Streńskiego. Przewodniczył prezes Oddziału 10 Komitetu Narodowego p. K. Derowski, sekretarzował p. W. Harski.

Oddział 46-ty, Baltimore, Md.

Staraniem Oddziału 46-go Komitetu Narodowego w dniu 27 czerwca r.b. odbyła się uroczysta Akademja, poświęcona uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego, w dziesiątą rocznicę Jego zgonu.

Na Akademję przybyły liczne zastępy miejscowej Polonji, pragnącej oddać hołd Wielkiemu Wodzowi i Budowniczemu Polski.

Akademja odbyła się w dużej sali Domu Polskiego przy Broadway Avenue. Przewodniczył prezes miejscowego Oddziału p. F. Gregorek.

Głównym prelegentem był Min. I. Matuszewski, który w wspaniałym przemówieniu scharakteryzował postać Marszałka i rolę historyczną jaką odegrał.

W drugiej części przemówienia p. I. Matuszewski przedstawił całokształt bieżącej sytuacji politycznej i obraz Polski cierpiącej i walczącej o niepodległość i wolność.

BROSZURA

„Prawda o Konstytucji Kwietniowej" pióra Ignacego Matuszewskiego jest do nabycia w Centrali, Okręgach i Oddziałach Komitetu Narodowego.

Cena 25c

Broszura Matuszewskiego powinna znaleść się w rękach tych wszystkich, którzy chcą zapoznać się z Konstytucją Polską lub pogłębić o niej swe wiadomości i tych, którzy chcą wiedzieć, dlaczego Konstytucja jest przedmiotem ataków wrogów Polski i ich gry, zmierzającej do zniszczenia prawnego bytu Państwa Polskiego.

Już wyszła nakładem Komitetu Narodowego i jest do nabycia ZA 1 DOLARA

Książka "Bitwa o Warszawę"

PIÓRA STANISŁAWA STRZETELSKIEGO

stron 144—16 oryginalnych zdjęć fotograficznych z obrazami powstania i ruin Warszawy
Pierwsze pełne opowiadanie o bohaterskiem powstaniu WARSZAWY przeciw Niemcom w sierpniu i wrześniu 1944 roku.

Książka "Bitwa o Warszawę"

zawiera fakty i dokumenty wspaniałej walki polskiego żołnierza.
HISTORJA 63 DNI SAMOTNEJ WALKI
Do nabycia w Centrali, Okręgach i Oddziałach Komitetu Narodowego

PRINTED IN THE UNITED STATES OF AMERICA — by the WHITE EAGLE PUBLISHING CO., Inc., TRENTON, N. J.